

Zakończenie wizyty w Polsce parlamentarzystów Meksyku

15 bm. dobiegła końca wizyta w Polsce delegacji Kongresu Meksykańskich Stanów Zjednoczonych, na czele której stał przewodniczący Wielkiej Komisji Senatu, senator Joaquín Gamboa-Pascote.

Podczas 5-dniowej wizyty, której celem było dalsze zacieśnienie współpracy pomiędzy Sejmem PRL i Kongresem Meksyku, delegacja przeprowadziła rozmowy z szefami wydziałów naszego życia politycznego oraz posłami. Goście zapoznali się też ze społecznym-gospodarczym rozwojem woj. szczecińskiego i krakowskiego.

O niedopuszczeniu do nawrotu zimnej wojny

Apel prezydium ŚRP

MOSKWA. Prezydium Światowej Rady Pokoju na swym mskiewskim posiedzeniu uchwaliło apel, aby w związku z nowymi planami najbardziej agresywnych sił imperialistycznych wzmoczenia wyścigu zbrojeń nie dopuścić do nawrotu zimnej wojny.

Uczestnicy sesji prezydium ŚRP stwierdzają, iż mimo protestów światowej opinii publicznej siły militarystyczne nie rezygnują z zamiaru podjęcia produkcji bomby neutronowej oraz hamują postępy rozmów na temat zapewnienia odprężenia militarnego.

Rada wzywa do zapewnienia praktycznej realizacji zaleceń Sesji Rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ i doprowadzenia do szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej, która powinna podjąć konkretne kroki w kierunku osiągnięcia całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

Wizyta Jimmy'ego Cartera w RFN

BONN. W drugim dniu oficjalnej wizyty w Niemczech zachodnich prezydent USA, Jimmy Carter, oraz towarzyszący mu kanclerz RFN, Helmut Schmidt, dokonali na lotnisku wojskowym Erbenheim koło Wiesbadenu przeglądu znajdujących się w RFN amerykańskich sił zbrojnych Bundeswehry.

Carter i Schmidt udali się następnie do Frankfurtu nad Menem. Prezydent wygłosił tam przemówienie, w którym podkreślił „partnerstwo militarne” USA i RFN.

W tym samym dniu do Berlina Zachodniego, gdzie na mocy porozumienia międzysojuszniczych stacjonują jednostki wojsk USA, przybył Jimmy Carter. Aczkolwiek na mocy czterostronnego porozumienia Berlin Zachodni nie stanowił części RFN, towarzyszyli mu kanclerz Helmut Schmidt i minister spraw zagranicznych, Hans Dietrich Genscher. (Dalsze informacje — str. 6).

Rozmowy wietnamsko-chińskie nadal bez rezultatu

HANOI. Na 14 spotkaniu w Hanoi przedstawiciele wydziału konsularnego MSZ SRW i ambasady ChRL w Hanoi strona chińska ponownie wystąpiła z wymyślnymi twierdzeniami, jakoby w Wietnamie byli „prześladowani emigranci chińscy”. Odrzucając to oszczerstwo przedstawiciel SRW podkreślił, że właśnie Chiny zmobilizowały swój aparat propagandowy, aby obudzić nastroje szowinistyczne u osób pochodzenia chińskiego, zamieszkujących w Wietnamie. Władze chińskie masowo przerzucały przez granicę „specjalistów w dziedzinie oddziaływania psychologicznego” w celu przeniknięcia do środowiska osób narodowości chińskiej i zmuszenia ich do repatriacji. Tego rodzaju poczynania władz chińskich stanowią poważne naruszenie praw obywatelskich w SRW i jawna ingerencja w sprawy wewnętrzne Wietnamu, podkreśla MSZ SRW. Jednocześnie strona chińska nadal hamuje rozmowy nie udzielając odpowiedzi na propozycje wysunięte przez stronę wietnamską i odmawiając ich rozwiązania.

Coraz więcej ofiar katastrofy w „Los Alfaques”

MADRYT. W sobotę zmarło w szpitalu w Walencji dalszych 5 osób, które zostały ciężko ranne w wyniku eksplozji cyskiny z płynnym propanem na camping „Los Alfaques” w Hiszpanii. Zwiększyło to liczbę ofiar śmiertelnych tej tragicznej katastrofy do 150. W szpitalu przebywa jeszcze 80 rannych, z których 19 znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Brityjski ekspert Harold Stinton stwierdził, że w istniejącej obecnie sytuacji podobna katastrofa może wydarzyć się w każdym kraju na świecie.

Patologzy z RFN usiłują nadal zidentyfikować ponad 80 prawie całkowicie zgniętych zwłok. Wydaje się jednak pewne, że wiele zwłok zostanie pochowanych bez identyfikacji.

Demonstracja Basków



(P) 15 bm. w miejscowości Rentaria w Hiszpanii odbyła się demonstracja Basków przeciwko ekscesom policji, która 13 bm. ostrzelała ulice miasta zabijając 2 osoby i niszcząc wiele obiektów handlowych. Fot. CAF — Photofax

Międzynarodowy turniej młodych mistrzów zawodu w Szczecinie

W Szczecinie odbył się 15 i 16 bm. międzynarodowy turniej młodych mistrzów zawodu — tokarzy. Oprócz najlepszych specjalistów z miejscowych przedsiębiorstw — zakładów chemicznych „Police”, fabryk — mechanizmów samochodowych „Polmo”, sorczy elektrotechnicznego „Selfa” oraz urzędów budowlanych „Hydroma” wzięli także udział ich koledzy z Bargas w Bułgarii, Rygi z Łotewskiej SRR oraz Rostocku w NRD. Na program turnieju złożył się egzamin praktyczny oraz sprawdzian ustny.

Zwycięzcą Aleksander Sitow z Rygi przed Piotrem Nowickim z zakładów chemicznych w Policach i Wiesławem Milewskim z fabryki mechanizmów samochodowych „Polmo”. Czwarte miejsce zajął Anasiz Szerew z Bargas, a piąte — Leszek Gachowski z fabryki urządzeń budowlanych „Hydroma”.

ŻYCIE PRACOWNIKÓW

Życie Warszawy

Pismo codzienne — istnieje od 1943 roku

NR 167 R

PONIEDZIAŁEK, 17 LIPCA 1978 R.

CENA 1 ZŁ

Najwyższe uznanie dla twórców dzieł służących sprawie rozwoju Ojczyzny i pomysłowości narodu

Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz na uroczystości wręczenia Nagród Państwowych 1978

Gratulacje i sekretarza KC PZPR dla laureatów

(A) Nagrody państwowe — najwyższy wyraz uznania Ojczyzny dla tych, którzy wnieśli wybitny wkład w jej dorobek gospodarczy, naukowy i kulturalny. W tym roku przyznano je po raz piętnasty. W sobotę 15 bm. — z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia — nagrody te wręczono wybitnym twórcom nauki, techniki, kultury i sztuki. Uroczystość z udziałem członków najwyższych władz odbyła się w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie. Gratulacje złożył laureatom i sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

137 wniosków, zgłoszonych ze wszystkich regionów kraju o przyznanie nagród poddał szczegółowej analizie Komitet Nagród Państwowych, w którego skład wchodził wybitny przedstawiciel świata nauki, działacz gospodarczy. Wyrażoną przez nich ostrożną opinię poprzedziły recenzje poszczególnych dzieł, a także wizje lokalne w placówkach badawczych i zakładach produkcyjnych.

W efekcie wyłoniono 48 dzieł, którym przyznano nagrody państwowe. Ich laureatami zostało 263 uczonych, inżynierów i techników, ludzi pióra i artystów. Przyznano 24 nagrody I stopnia, 21 nagród — II stopnia oraz 1 nagrodę specjalną. 16 nagrodami wyróżniono indywidualnych twórców osiągnięć nauki, techniki i kultury, 30 nagrodami u. honorowano zbiorowy wysiłek zespołów naukowo-badawczych i gospodarczych.

W dziedzinie nauki nagrody państwowe przypadły zarówno twórcom prac w zakresie badań podstawowych jak i autorom opracowań mających rozległe zastosowanie praktyczne. Wśród wyróżnionych są humaniści, biolodzy, lekarze, fizycy, matematycy, górniczy.

Wiele nagród przypadło twórcom krytyczalnych rozwiązań technicznych — konstruktorom maszyn, aparatów i technologii, a także całościowych koncepcji dotyczących wielkich organizmów gospodarczych jak np. huta „Katowice”. Nagrodzono prace z zakresu rolnictwa i sa. downictwa. Praktyczne znaczenie ogromnej wielkości wszystkich tych dzieł zostało już sprawdzono i potwierdzone konkretnymi efektami.

W dziedzinie literatury i sztuki nagrody przypadły ludziom

pióra, teatru, muzyki — za dzieła i dorobek artystyczny o najwyższych walorach, mające istotny wpływ na rozwój duchowy i kulturalny narodu oraz dla polskiego wkładu w rozwój kultury światowej.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Pałac Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Przybywają: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jarczyński, Stanisław Kania, Józef Kępa, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Józef Tejcman, Jerzy Łukarski, Tadeusz Wrzeszczyk, Ryszard Frelek, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Zardorowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński; prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa, przewodniczący CK SD — Tadeusz W. Młynarczyk.

Obecni są przedstawiciele świata nauki i kultury, ministrowie, członkowie kierownictwa organizacji społecznych.

W imieniu Komitetu Nagród Państwowych przybył powitał go przewodniczący prof. Janusz Groszkowski.

Przemówienie Piotra Jaroszewicza

Zabierając głos premier P. Jaroszewicz powiedział:

Za chwilę liczne grono najwyższych twórców nauki i techniki, literatury i sztuki otrzyma nagrody, jakimi Polska Rzeczpospolita Ludowa wyróżnia dzieła znaczące, służące sprawie rozwoju Ojczyzny i pomysłowości narodu, potrzebne gospodarce, nauce i kulturze polskiej.

Poprzedzając uroczystości chcemy dać dowód, że społeczeństwo darzy uznaniem wasz wysiłek i jego owoce. Nikomu z nas Polaków nie jest i nie może być obojętne, czym zajmują się jego najbardziej utalentowani obywatele, jakie stawiają przed sobą cele i zadania. Talent w socjalistycznym ustroju stanowi dobro zobowiązań do państwa i kultury.

Poprzedzając uroczystości chcemy dać dowód, że społeczeństwo darzy uznaniem wasz wysiłek i jego owoce. Nikomu z nas Polaków nie jest i nie może być obojętne, czym zajmują się jego najbardziej utalentowani obywatele, jakie stawiają przed sobą cele i zadania. Talent w socjalistycznym ustroju stanowi dobro zobowiązań do państwa i kultury.

Niedzielną ranek 16 bm., obok pomnika, wzniesionego ku czci zwycięzców nad Zakonem Krzyżackim — zwarte szeregi pododdziałów są kombatanci, uczestnicy walk nad Mierem, Wisłą i Odrą. Przybyły delegacje środowisk kombatanckich, zakła-



(P) Na Polach Grunwaldzkich. Fot. CAF — Moros

Patriotyczna manifestacja ★ Apel poległych

Żołnierska przysięga na Polach Grunwaldu w 35 rocznicę przysięgi Kościuszkowców

(A) Przed 35 laty 15 lipca 1943 r. — w 533 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad Zakonem Krzyżackim pod Grunwaldem — w obozie sieleckim nad Oką na ziemi radzieckiej żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki złożyli przysięgę wojskową. Podczas uroczystości dywizja otrzymała sztandar, pod którym przeszła walcząc z hitlerowskim najeźdźcą, chlubny szlak bojowy od Leningo do Berlina.

Z okazji tych historycznych rocznic, 15 i 16 bm. odbyły się na Polach Grunwaldu dwudniowe uroczystości. Ich szczególną rangę podkreśla fakt, że związane są one z obchodami 33-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

W niedzielę 16 bm. w 35-lecie historycznego wydarzenia w Silecach na Polach Grunwaldu przysięgę na wierność Ojczyźnie złożyli najmłodsi kontynuatorzy frontowych tradycji Kościuszkowców spod Leningo, Warszawy i Berlina — żołnierze 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki.

Niedzielną ranek 16 bm., obok pomnika, wzniesionego ku czci zwycięzców nad Zakonem Krzyżackim — zwarte szeregi pododdziałów są kombatanci, uczestnicy walk nad Mierem, Wisłą i Odrą. Przybyły delegacje środowisk kombatanckich, zakła-

dów pracy, młodzież, wśród niej pionierzy i komсомолы z Leningo i Riazania, mieszkańcy regionu olsztyńskiego i rodziny żołnierzy. Łopocą narodowe flagi i wojskowe sztandary.

Godzina 10 na plac przybywają goście z sekretarzem KC PZPR — Ryszardem Frelekiem. Są gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie — Edmundem Wojnowskim. Następuje kulminacyjny moment uroczystości: przed frontem staje poczet z historycznym sztandarem ufundowanym przed 35 laty 1 Dywizji Piechoty przez Związek Patriotów Polskich. Po obu jego stronach — żołnierze wyróżnieni, złożeni przysięgą na sztandar.

Rozlega się rola przysięgi Kościuszkowców: „Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stojąc w szeregach Wojska Polskiego przysięgam narodowi polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym i mężnym żołnierzem.”

Żołnierzem, który stanął do przysięgi w roku 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego, złożył gratulacje dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego — gen. dyw. Włodzisław Oliwa.

Z okazji uroczystości odsłonięto tablicę pamiątkową. Po defiladzie, gościom zaprezentowano pokaz musztry parady i skoków spadkowców i desantu, w wykonaniu Czerwonych Beretów z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Tego samego dnia na polach Grunwaldu zakończył się zlot przodowników wyszkolenia, mistrzów i nowatorów techniki Warszawskiego Okręgu Wojskowego. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zamiast słońca

— chłód i deszcz

Informacja własna

(P) Niestety i tym razem pogoda podczas weekendu zawiodła, było chłodno i dżdżysto. Sprawił to układ niżowy znad Finlandii, pod którego wpływem znalazł się niemal cały obszar Polski.

W niedzielne południe termometry wskazywały: od 11 st. w Olsztynie, 12 st. w Toruniu do 15 st. w Przemyslu. W Warszawie było również 15 st. Jeszcze chłodniej jest w górach: na Kasprowym Wierchu zaledwie 2 st., na Śnieżce 1 st.

Nadal chłodna jest woda w Bałtyku: w Świnoujściu, Kołobrzegu, Uście, Gdyni i na Helu — po 15 st., w Tolkimku 17 st. Tymczasem w Morzu Czarnym — w Bargas 25 st.; w Balaonie, w Siofok 22 st.

Do 19 bm. synoptycy zapowiadają zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami deszczu. Możliwe lokalne burze. Temperatura maksymalna od 15 do 18 st. na północy kraju i od 17 do 22 st. na pozostałym obszarze. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMGW, w Warszawie będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna na 15 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● Poniedziałek jest 198 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 167 dni, w tym 139 dni roboczych.

● Słońce uzeszło o godz. 4.34 a zaszło o godz. 20.49. Wschód Księżycy o godz. 17.52, zachód o godz. 2.01. Poniedziałek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 33 minuty.

● Imieniny obchodzą: Aneta, Aleksy i Bogdan.

(J. I.)

INNA WIEŚ

Rozmowa z dr. med. Michałem Ilczyszynem

lekarzem Emisnego Ośrodka

Zdrowia w Skulsku

(P) — Od pięćdziesięciu lat pracuję Pan jako lekarz na wsi. Wszystkie te lata spędził Pan w jednej miejscowości, w Skulsku, w obecnym województwie konińskim. Ogrom doświadczeń, doskonała znajomość środowiska pozwala Panu na porównania, na obiektywne stwierdzenie, co się w dziedzinie opieki zdrowotnej, higieny i profilaktyki na wsi zmieniło?

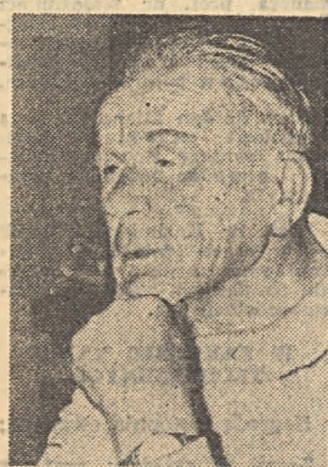
— Przyjechałem do Skulska w r. 1928. Mój rejon obejmował wtedy ok. 20 tysięcy pacjentów — rolników zamieszkujących ponad 20 wsi. Niewielki szpital w pobliskim Koninie wybudowano jeszcze przed I wojną światową. Okolica była trudna. Tuż obok Skulska, przez wiele dziesiątków lat, przebiegała granica dwu państw: rosyjskiego i niemieckiego.

Stan sanitarny ówczesnych wsi był wręcz straszny. Najgorzej przedstawiała się sprawa opieki nad małymi dziećmi. Umierały na dyfteryt, ślepy od jaglicy, wyniszczali się biegunki. Kobiety rodziły na brudnych workach lub na słomie. Czystego przecieradła po prostu było szkoda. Tak wtedy ludzie myśleli. Toteż gwałtowna polowa zabijała wiele młodych matek. O właściwej pielęgnacji niemowląt kobiety wiejskie w tam-

tych czasach też nie miały pojęcia. Pieliuch się nie prało, sużyło jedynie, a dzieci trzymane w pierzuchach. Były przetrzewane i niehigienicznie karmione, normalna była praktyka usypiania przy pomocy wywaru z makowin. Wszystko to powodowało określone skutki zdrowotne. Gdy rano wchodziłem do pierwszej szpitalu na wsi, to późnym wieczorem wychodziłem z ostatnim. Nie było domu, gdzie nie byłoby chorych.

— Co w takiej sytuacji mógł zrobić lekarz?

— Zaczęłem sam, niewyważnie, odwiedzać okolice wioski. Najpierw przychodziłem do szkoły i prosiłem dzieci, aby przyniosły wieczorem rodziców na pogawędkę o higie-



(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Henryk Charucki liderem wyścigu dookoła Polski

(P) Nowym liderem kolarskiego wyścigu dookoła Polski został Henryk Charucki. Czwarty etap (Rzeszów — Krynica) wygrał w sobotę Ireneusz Walczak, zaś w niedzielę na trudnej górskiej trasie z Krynicy do Zakopanego zwyciężył Krzysztof Sujka.

Mistrzostwo świata w fletach kobiet zdobyła w Hamburgu Walentyna Sidorowa (ZSRR), wyprzedzając Catherine Racova (CSRS), Cornelle Hanisch (RFN) i Pascal Trinquet (Francja). Wszystkie te zawodniczki wygrały w finale po 3 pojedynkach o kolejność zadecydowały walki barażowe.

Dwoma porażkami zakończył swój udział w turnieju WCT w Forest Hills nasz tenisista Woj-

ciech Fibak. Polak przegrał ostateczny mecz eliminacyjny z Amerykaninem Johnem McEnroe'em 2:6, 3:6 oraz pojedynkę półfinałowy z innym reprezentantem USA, Vitasem Gerulaitisem 2:6, 3:6.

Podczas regat kajakowych w Poznaniu odbyło się siedem wyścigów. W silnej konkurencji Polacy zdobyli pięć medali. Najlepiej spisała się czwórka mężczyzn, która odniosła zwycięstwo.

W sobotę wyłoniono pierwszych medalistów w strzeleckich mistrzostwach Europy, które odbywały się w Suhl (NRD). W strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika drużynowo triumfowała ekipa ZSRR — 1510 pkt., a Polak zajął czwarte miejsce — 1472 pkt. W strzelaniu trap kobiet i juniorów także zwyciężyły reprezentacje ZSRR.

(Informacje ze sportu — str. 5)

Po 20 godzinach odnaleziono zaginione dziecko

(A) Ponad 500 osób przez 20 godzin poszukiwało w ostatnich dniach zagubionej w lasach gminy Gniew w woj. gdańskim 2-letniej Bożeny Łuczak. Bawiąc się w „chowanego” późnym wieczorem dziecko zablądło w rozległym, 50-hektarowym kompleksie leśnym w pobliżu wsi Półwieś. Akcją poszukiwawczą podjęli milicjanci, członkowie ORMO i ochotniczych straży pożarnych. Po kilkunastu godzinach dziewczynkę odnaleziono. Dziecko jest zdrowe. (PAP)



Śrobnym jubileusz warszawskiej Starówki. Warszawske Stare Miasto — jeden z najpiękniejszych zakątków stolicy. Zniszczone, podobnie jak cała Warszawa w czasie wojny, swój stylowy wygląd odzyskało po gruntownej odbudowie. Przed 25 laty, 22 lipca 1953 r. zaczęło żyć na nowo. Fot. CAF — Rybczyński



„O szczęśliwe dzieciństwo w świecie pokoju”

RYSZARDA MOSZCZEŃSKA



Podczas Dziecięcego Forum Przyjaźni mówili o tym, jaki powinien być świat dziecka

DZIECIĘCE Forum Pokoju. Przedstawicielka komisji do spraw wypoczynku dzieci, mała Rosjanka, pionierka, odczytuje postulat zgłoszony przez różnorodnych członków swojej komisji: „organizować więcej międzynarodowych obozów, żeby dzieci mogły lepiej poznać jak żyją ich rówieśnicy z innych krajów — organizować jak najwięcej koncertów, zabaw, jarmarków, takie jakie były u nas — utworzyć Fundusz Pokoju, aby pomagać organizacjom potrzebującym tych funduszy — urządzać więcej klubów sportowych, kółek zainteresowań, aby dzieci miały gdzie wesoło spędzać czas, więcej wycieczek, by poznały swój kraj i miło odpoczywały.” I na koniec: „proponujemy, aby wszystkie dzieci do lat 16 w ogóle nie pracowały, aby ich dzieciństwo było pełne uśmiechu i radości.”

„MALTA-78” — TO OBOZ SZCZEGÓLNY

Pełen uśmiechów i radości był na pewno pobyt kilkuset dzieci ze wszystkich kontynentów w Polsce na „Malcie-78”. „Malta”, czyli Centralny Międzynarodowy Oboz Pokoju i Przyjaźni Związku Harcerskiego Polskiego, odbyła się w dniach 1-12 lipca, w słynnym z urody Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Przez niespełna dwa tygodnie wypoczywały tu dzieci z Belgii, Chile, Cypru i Danii, z Finlandii, Francji, Jugosławii i Kuby, z Węgier, RFN, Syrii, Włoch i Wietnamu, z Ludowej Republiki Konga, ze wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej. Około 350 dziewcząt i chłopców reprezentowało 30 organizacji pionierskich i skautowskich oraz organizację CIAV (międzynarodowe letnie wioski dziecięce). Towarzyszyło im ponad 300 harcerzy polskich, tych najlepszych, laureatów chorągwi eliminacji tegorocznych Turniejów Wiedzy Obywatelskiej i „Socjalizm, dobro, obywatel”. Laureatów konkursu „Świata Młodych” pn. „Kraj młodych przyjaciół” oraz działaczy Harcerskich Klubów Przyjaźni ze szkół ponadpodstawowych.

I jak to między dziećmi i nastolatkami, nie istnieją żadne bariery językowe, społeczne, polityczne. Doradcywały się znakomicie, bawiły się od rana do wieczora. Na niezliczonych imprezach „Bo-Socjalizm, dobro, obywatel” nie było wyjątku, co dzieci odbywały się ich kółka: równocześnie, każdy więc uczestnik z tych, które go najbardziej interesowały. A co wyboru były konkursy rysunkowe, konkursy wiedzy o Polsce, wiedzy o świecie, wystawy, koncerty zespołów artystycznych, filmy o Polsce, spotkania z dziećmi z poszczególnych delegacji, bale, dyskoteki, gry i zabawy sportowe. Przez ten czas klubowy wiodły o Polsce, wiedzy o ZHP, piosenki i tańce, sporty, regionalny i astronomiczny, którego uczestnicy chodzili na zajęcia do Planetarium.

Nie zabrakło i wycieczek do ok. 20 zakładów przemysłowych Śląska i Zagłębia, oczywiście — do Hut Katowice, do Oświęcimia, gdzie odbyła się manifestacja antywojenna. „Bo „Malta” jest szczególnym obozem, takim na którym się wypoczywa i bawi, lecz także obozem, którego mali uczestnicy dają wyraz marzeniom wszystkich swoich rówieśników o „szczęśliwym dzieciństwie w świecie pokoju”. Nie zawsze umiemy to marzenia wyrazić w słowach, mówią prosto: „żeby wszystkie dzieci były zdrowe, żeby mogły się bawić i uczyć, żeby nie musiały pracować”. Wiedzą jednak doskonale, że możliwe to jest jedynie w atmosferze pokoju. Wiedzą zwłaszcza te dzieci, których kraje nie tak dawno wywalczyły pokój, lub które wciąż jeszcze walczą o swoją niepodległość polityczną i społeczną.

I dlatego nie należy traktować jak jeszcze jednej zabawy.

Dziecięce Forum Przyjaźni, w skład którego wchodziło przedstawicielstwo wszystkich delegacji i którzy podczas dwudniowych, bardzo poważnych obrad, mówili o swoim dziecięcym świecie, o tym, jakim

zentaż naszym gościom działaność organizacji harcerskiej, lecz także wyrażali wiele kwasił i pojęć, jakie przywołał o naszym kraju. Ze spotkania te były interesujące i przyjaźne dowodzi choćby to, że ciagnęli



W drodze do chorzowskiego parku — za chwilę odbędzie się bieg na miłe olimpijską

Fot. Ryszard Przedworski

on powinien być. Jedni mówili o nim, przeżywszy już wiele smutnych chwil, inni, szczęśliwi, mówili o nim z chęcią uczestniczenia w radości wszystkich dzieci świata. To bardzo ważne, to daje nadzieję, że gdy dorosną będą postępować według swoich dziecięcych przeżyć.

FESTIWAL POKOJU I PRZYJAŹNI

Forum było tylko jedną z imprez Festiwalu Pokoju i Przyjaźni, który wypełnił aż 3 obozowe dni, nawiązując do zbliżającego się spotkania młodzieży całego świata w Hawanie. Odbył się więc pełen tańców i piosenek Karnawał Ku bańsk! Kiermasz solidarności, na którym sprzedawano przywiezione przez delegację upominki, i z którego zysk — 6 tys. zł uczestnicy „Malty” przekazali na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka. Odbyły się uroczyste apele festiwalowe, mityngi solidarnościowe, wystawy na których poszczególne delegacje prezentowały swoje kulty. Był festiwalowy dzień sportu z biegiem na symboliczną, rzecz jasną, miłe olimpijską, co przypomnieli wszystkim o najbliższej olimpiadzie sportowej w Moskwie, niosącej z sobą również ideę pokoju i przyjaźni. Był wreszcie bankiet na 600 osób wydany dla uczestników obozu przez Romana Stachonia, wiceprzewodniczącą Rady Związków Zawodowych.

Obozowy dzień kończył się o godz. 21.30. Pół godziny później zaczynały się zajęcia dla kadry, Polscy instruktorzy spotkali się z opiekunami delegacji zagranicznych, działaczami organizacji, dziecięcymi i młodzieżowymi. Tu już niezbędni byli tłumacze — (34), władający 18 językami. Trzeba było bardzo dokładnie tłumaczyć wszystkie pytania i odpowiedzi o Polsce, o Polakach, o związkach młodzieżowych, o celach i metodach pracy ZHP, o naszym systemie oświaty, o prawnych zasadach ochrony interesów rodziny, o opiece zdrowotnej itd. Na spotkaniach tych bywały często przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych woj. katowickiego, lekarzy KW PZPR, kierownictwa ZHP. W kameralnej atmosferze, przy kawie i słodyczkach, toczyły się rozmowy młodych ludzi, ciekawych jak określone problemy wychowawcze i opiekuńcze rozwiązuje u nas w kraju, jak pracować dla dobra dzieci we wszystkich innych.

Owa wymiana doświadczeń, wrażeń i uwag jest kolejnym celem „Malty”, bardzo ważnym, pozwalającym nie tylko zapre-

zentować naszym gościom działaność organizacji harcerskiej, lecz także wyrażali wiele kwasił i pojęć, jakie przywołał o naszym kraju. Ze spotkania te były interesujące i przyjaźne dowodzi choćby to, że ciagnęli

BOGATSI O NOWE WRAŻENIA

Ostatni dzień „Malty” (11 bm) zakończył się wspólnymi zabawami, dyskoteką i uroczystym apelem wieczornym. Nazajutrz, delegacje zagraniczne zegnane serdecznie przez polskich harcerzy wyjechały w gościnę na międzynarodowe obozy, urządzone przez 11 Chorzowski ZHP. „Dzieci temu — jak mówi ko-

„Malcie” uczestniczyło ponad 8 tys. dzieci i wychowawców — członków postępowych organizacji dziecięcych z 32 krajów świata. Wielu spośród nich wyrosło na aktywnych działaczy krajowych i międzynarodowych organizacji młodzieżowych, wielu spotka się już niedługo w Hawanie.

Ich młodzi koledzy, i być może następcy, za rok znowu przyjadą do Chorzowa. Będzie to rok szczególny — Międzynarodowy Rok Dziecka.

„Malcie” uczestniczyło ponad 8 tys. dzieci i wychowawców — członków postępowych organizacji dziecięcych z 32 krajów świata. Wielu spośród nich wyrosło na aktywnych działaczy krajowych i międzynarodowych organizacji młodzieżowych, wielu spotka się już niedługo w Hawanie.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest człowiek, któremu wszystko w życiu musi się udać. On ma takie szczęście, że tym szczęściem można by obdzielić kilku na raz i jeszcze trochę zostanie.

Albert Wylegowski przez wiele lat furmanit. Wozit drewno i kamienie, szło mu jak po grudzie, a rolę zajmował się tyle co inni: trochę posiał, trochę zasadził i dwa razy trochę zbierał.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest człowiek, który strasznie szybko myśli. Jak kto z nim rozmawia, to dopiero potem zaczyna rozumieć o czym była mowa.

Albert Wylegowski nie wystrawił sobie nowego domu, tylko wyremontował stary, z podcieniami i facjatami. Wybudował natomiast obór z całym mechanicznym urządzeniem i z rurociągiem, który plynął 100 tys. litrów mleka rocznie.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest taki człowiek, który na jednym nie poprzestaje i krowich opodów w kółko liczyć nie będzie.

Pana Alberta takie opinie dnia dziwić i nie zaskakują.

— Ja, proszę pana, zawsze

mendant „Malty”, hm. Janusz Tatera — ok. 18 tys. polskich harcerzy miało możliwość zapoznać się ze swoimi rówieśnikami z innych krajów. W wychowaniu międzynarodowym nie było to bardzo ważne, jest ono przecież integralną częścią ogólnego wychowania naszej młodzieży. W bezpośrednich, przyjacielskich kontaktach z członkami innych organizacji dowiaduje się ona o ich życiu, ich problemach i idealach, a tym samym staje się autentycznym uczestnikiem postępowych dążeń młodzieży całego świata. I to jest chyba najważniejszym celem organizowania już po raz 27 w Polsce „Malty” i następujących po centralnym obozie międzynarodowym wizyt przyjaźni w niektórych województwach.

Wakacje dziecięcych delegacji zagranicznych w Polsce zakończy kilkudniowy pobyt w Warszawie, pełen atrakcji, spotkań i wycieczek po najpiękniejszych zakątkach stolicy. Polscy harcerze dołożyli wszelkich starań by ich tegoroczni goście wrócili do domów bogatsi o nowe przeżycia, wrażenia i wspomnienia. Niejednemu z nich wywiezie ze sobą harcerską odznakę „Ambasadora Przyjaźni”.

Od 1952 r., kiedy to w Cieplicach Śląskich odbył się pierwszy międzynarodowy oboz dzieci z Polski, Czechosłowacji, NRD, Węgier i przebywających wówczas w Polsce dzieci koreańskich, w

Jak rządzić miastem?

MAREK RÓŻYCKI

KILKU prezydentów wymówiło się o rozmowy na ten temat. W dwóch przypadkach wyrażono zgodę warunkowo: „Jeśli wojewoda nie zgłosi zastrzeżeń”, co jednak nie rozwiązało już otwartej wymiany zdań. Z inż. Antonim Sokalskim, prezydentem Piotrkowa Trybunalskiego, porozumiałem się całkiem łatwo. Ale nie tylko to zadecydowało o wyborze rozmówcy.

Powszechna w naszym kraju w ostatnich latach metoda działania władz administracyjnych jest wciąganie największej liczby obywateli do czynnego udziału w procesie zarządzania. Piotrków Trybunalski należy do tych miast, gdzie udaje się to nieźle. We wszystkich ważniejszych zamierzeniach Urząd Miejski zasięga porady u mieszkańców. Konsultacji nie wymyślono w Piotrkowie, ale w pełni doceniono tu wartość szerokiej dyskusji o istotnych sprawach i programach lokalnych — zanim zapadną decyzje. Zobowiązanie do konsultacji z obywatelami włączania się w każde działanie na rzecz swego miasta.

Właśnie rozwijanie tej więzi z mieszkańcami sprzyja szybkiemu i kompleksowemu przeobrażeniu zachodzącym w mieście.

Piotrków Trybunalski — jeśli chodzi o rozwój historyczny — ma za sobą osiem wieków, elekcję pięciu królów polskich, trzydzieści osiem sejmów, kilkadziesiąt zjazdów trybunalskich, wreszcie 214 lat działalności Trybunału Koronnego, ustanowionego z woli Stefana Batory.

Stara stolica młodego województwa ma przed sobą dobre, a nawet bardzo dobre widoki. Między innymi na dalszą rozbudowę i modernizację przemysłu, reprezentowanego tu przez ponad trzydzieści różnych rodzajów zakładów, że wymienię chociażby znana Hute Szkła „Hortensja”, Fabrykę Maszyn Córniczych „Pioma”, Zakłady Odzieżowe „Sigmalex”. Piotrków ma też perspektywę na rozwój srobnictwa wykazując to jest filii i punkty konsultacyjnych, głównie łódzkich uczelni. Już teraz szybko wzrasta liczba młodych piotrkowian z cenzusem naukowym, który swoje obliczenia projekt, plany i zamierzenia wlażą ze swoim miastem, dziś 68-tysięcznym, w latach dziewięćdziesiątych — jak zakładają plany — 122-tysięcznym.

Skoro planuje się wzrost miasta, i zna obowiązujące normy w poszczególnych działach gospodarki miejskiej, przyspędzając na jednego mieszkańca — nie trudno wyliczyć ile czego w danym mieście być powinno. Także w Piotrkowie opracowano taki program działania (także porządkowania miasta) do roku 1990. Przekonsultowano te projekty. Ugodniono. Zaprojektowano. Wiadomo więc do końca, co należy robić w poszczególnych latach, i w całym pięcioletnim, aby mieszkańcom stworzyć odpowiednie warunki życia. Jednak każdy dzień bieżący ujawnia nieprzewidziane, dodatkowe potrzeby: więc zadania jeszcze wzrasta. I to w sytuacji w której już na samym starcie do realizacji programów i planów miejskich występowały ostre dysproporcje pomiędzy tym, co zakładano zrobić, a możliwościami w zakresie wykonawstwa. Iż więc treści zawiera pozorna: tylko lakoniczne stwierdzenie prezydenta Sokalskiego: „Bar-

dzo liczymy na świadczenia naszych zakładów pracy”.

Zilustrujmy to chociażby takim przykładem: W związku z obchodami 400-lecia ustanowienia Trybunału Koronnego, wykonała się konieczność odnowienia elewacji śródmiejskich kamienic. W budżecie nie było na ten cel grosza. Nie było też komu tej pracochłonnej roboty wykonać. Tymczasem każdy większy zakład przemysłowy ma zazwyczaj własną, tak zwaną grupę remontową, bądź przynajmniej zatrudnia kilku robotników, znających się na budownictwie i w tym przypadku (podobnych można by przytoczyć bez liku), prezydent Sokalski nie zawahał się w swoich rachubach. Przydzielono więc poszczególne budynki danym fabrykom, a efekty pracy zakładowych ekip remontowych przyciąga dziś oczy, licząc domów prezentują się bowiem odświeżone.

Może nie powtórzę całkiem dokładnie słów mego rozmówcy, ale sens wypowiedzi był mniej więcej taki: Ani samo miasto, ani sam zakład przemysłowy nie mogą działać w odosobnieniu od siebie.

To fakt! W kompetencji miasta są przecież wszystkie sprawy administracji państwowej, więc kiedy chodzi na przykład o lokalizację pod budowę mieszkalną dla załogi danej fabryki, czy chociażby w sprawach zatrudnienia — Urząd Miejski z kolei świadczy usługi swoim partnerom z przemysłu. Proste? Tylko pozornie. Jak w przypadku ogółu przepisów i zarządzeń. W całym kraju obowiązują jednakowe, a przecież ich interpretacja, to i efekty stosowania i wykonania bywała — jak wemy — bardzo różna.

Inżynier Antoni Sokalski poddyktował mi długą listę wypełnionych świadczeń miejscowych zakładów przemysłowych względem miasta, jak również urzędu względem fabryk. Myślę jednak, że w tym przypadku ciekawszymi byłoby — chociaż to sprawa niezałatwiona — do kładnie omówienie funkcji prezydenta i koordynatora w jednej osobie, porządkującego współdziałanie urzędu miasta i fabryk piotrkowskich. Inaczej mówiąc: ujawnienie mechanizmów istniejącej, pozytywnej symbiozy. Jednak nie znalazłem tego w zapisach z naszej rozmowy...

Przed wszystkim ludzie

Budżet miasta na bieżący rok opiewa na 104 miliony 550 tys. złotych. Grube pieniądze, zważywszy, że w roku ubiegłym w województwie tym tylko Kolumski wyprzedził — pod względem dochodów własnych — Piotrków Trybunalski.

Nie będę się tu rozwodził nad zasadami konstrukcji i funkcjonowania budżetu miasta Piotrkowa. W każdym razie z tego co mi powiedział prezydent Sokalski wniosek, że na pokrycie zadań, których się urzęd pojmuję, brak mu często gotówki. I to mimo dotacji wyrównawczych z budżetu centralnego; wygospodarowywania tzw. środków dodatkowych, tak że w tej dziedzinie pole dla inicjatywy terenowej jest niemałe; osiągnięcia przez miasto ponadplanowych dochodów, a to m.in. z działalności usługowej, to znów ze świadczeń na PKO, uzaledniwionych od wysokości wykładów oszczędnościowych o bywateł itd.

Jak więc radzi sobie prezydent Piotrkowa, kiedy na coś zupełnie niezbędnego dla miasta nie ma pieniędzy?

— Najlepiej w tym celu wsiadł w samochód. Pojechał do sąsiedztwa. Zobaczyć. Poobmyśleć. Jak dostrzeże się coś dobrego — przeniesie na swój grunt. Sam to praktykuje. Ina przykład w przypadku pracy przychodni lekarskiej, gdzie dochodzą usprawnienia, wiele kosztowności z sąsiedztwa dofinansować. Efekt: na naszych osiedlach przeznaczony dwa mieszkania na urządzenie przychodni, w której będą działali lekarze domowi.

— Prezydent musi być chyba dobrym dyplomata? — Nie użyłbym tego słowa. Trzeba po prostu wiedzieć, gdzie załatwić daną sprawę, i kim, w jaki sposób. No i trzeba uczyć się pracować. Również bez zrywów. Umieć pracować. Wówczas są realne możliwości zrobienia znacznie więcej, niż by to wynikało z samych planów i budżetów.

— Przyjechał drogę równać, od szosy do stawów, dwa kilometry. Maszyna i pięciu ludzi. Stoją, siedzą, gadają, piwo piją. Idę do nich: „czesz chłopcy zapracowane, kiedy to będzie?” „Co nas pan Albert o takie rzeczy pyta, popracujemy, zobaczycie”. Więc ja do nich tak: „Za trzy dni będzie u mnie premia. Zdzajcie im czasu zostało”.

— Każdy człowiek ma jakieś cele. Jeden myśli o pieniądzu, inny o tym, żeby sprawa była załatwiona. Ja, na przykład, myślę teraz o hodowli ryb. Nie o pieniądzu, ale o dużej hodowli karpia. Ten staw jest teraz mały i prawie pusty, a może być duży i pełny, mam rację? Dlatego ten staw będzie duży i pełny. Jak pan przyjdzie do mnie za rok i zobaczy zdaleka dużą chlewnię i duże stawy to będzie znacząco, że Wylegowski z życia nie rezygnuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Konkretny przykład dający do myślenia: Stan ulic i izalni w mieście był nie najlepszy wspomnieliśmy już rozmówca. — Miałem pieniądze na ten cel, ale była to suma skromna, która wydatkowałem w ciągu pierwszych 4 miesięcy, to jest do końca kwietnia. Cóż było począć w tej sytuacji? Zwołilem przedsiębiorstwo z realizacją dalszych zadań w mieście? Nonsens! Budowaliśmy więc dalej. Kiedy roboty były już na ukończeniu, poszedłem do wojewody, i powiedziałem: „Towarzyszu wojewodo, robota jest zrobiona i ja zaś nie mam czym za nią zapłacić.” No i dostałem od wojewody 44 mln złotych nie wykorzystane na inwestycje drogowe i rzecze. Proszę tego otrzymaliśmy 19 mln zł, które wojewoda „załatwił” dla miasta w Warszawie. W sumie 63 mln dodatków.

Rozwodzi się o pieniądzu, a w moich notatkach z rozmowy z prezydentem Sokalskim jest zapisane, że w Piotrkowie „najważniejsi są ludzie”, wszak wszyscy od nich zależą, jeśli — oczywiście starając się im po temu odpowiednio warunki.

Wspomniałem już na wstępie, jaka waga przywiązuje się do kształcenia młodych piotrkowian. Warto by jednak jeszcze do tego coś niecoś dopisać. Chociażby o tzw. kadry rezerwowej tworzonej w Urzędzie Miasta. Oboz w zestawieniu z urzędem — zakłady przemysłowe są dla młodych ludzi, podlegających pracy, bardziej atrakcyjne. Nie tylko zresztą w Piotrkowie. Nie chodzi już nawet o samą wysokość zarobków, lecz także o krótsze terminy przydziału mieszkań, jak również inne przywileje, że wspomnę chociażby o zakładach wypoczynkowych. Cóż więc robi prezydent miasta, który ma ambicję pozyskiwania najwzrostliwszych o bywateł do pracy na stanowiskach urzędniczo-społecznych? W podległych sobie wydziałach wybiera młodych ludzi ze średnim wykształceniem, zapowiadających się na dobrych pracowników i kieruje ich na zorganizowany kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie. Obecnie na przykład siedem osób przygotowuje się do egzaminu na studia na Wydziale administracji. Jeżeli wystartują pomyślnie, za trzy lata będą kandydatami na obce każdego stanowiska w urzędzie miejskim mają bowiem za sobą kilkuletnią praktykę, zdobędą zaś wykształcenie.

Takie sobie pytania

— Czy są potencjalne możliwości, aby dobrze rządzić miastem?

Antoni Sokalski nie odpowiadał na pytanie. Twierdził, że w każdym razie, że ma warunki aby rozwijać własną inicjatywę, ba — nawet eksperymentować (oczywiście w granicach rozsądku) i podejmować pewne ryzyko.

Wypowiedź prezydenta, która można by włączyć do tzw. złotych myśli: „Wszystko zależy od umiejętności działania”. (To m.in. ma tłumaczyć, dlaczego w takiej np. Wąre nad Pilicą, czy w krosieńskim Brzozowie gospodarzom wszystko „wychodzi”, a np. w kieleckim Chmielniku — nie bardzo).

— Czy można kogoś zmusić do dobrego rządzenia?

— Jeśli kogoś się zmusza, to ten ktoś nie powinien być na stanowisku — brzmiała odpowiedź.

— Czy istnieją dostateczne kontakty pomiędzy gospodarką miast? Mam tu na myśli włączanie wzorcowego modelu naczelnika prezydenta?

— Najlepiej w tym celu wsiadł w samochód. Pojechał do sąsiedztwa. Zobaczyć. Poobmyśleć. Jak dostrzeże się coś dobrego — przeniesie na swój grunt. Sam to praktykuje. Ina przykład w przypadku pracy przychodni lekarskiej, gdzie dochodzą usprawnienia, wiele kosztowności z sąsiedztwa dofinansować. Efekt: na naszych osiedlach przeznaczony dwa mieszkania na urządzenie przychodni, w której będą działali lekarze domowi.

— Prezydent musi być chyba dobrym dyplomata?

— Nie użyłbym tego słowa. Trzeba po prostu wiedzieć, gdzie załatwić daną sprawę, i kim, w jaki sposób. No i trzeba uczyć się pracować. Również bez zrywów. Umieć pracować. Wówczas są realne możliwości zrobienia znacznie więcej, niż by to wynikało z samych planów i budżetów.

— Przyjechał drogę równać, od szosy do stawów, dwa kilometry. Maszyna i pięciu ludzi. Stoją, siedzą, gadają, piwo piją. Idę do nich: „czesz chłopcy zapracowane, kiedy to będzie?” „Co nas pan Albert o takie rzeczy pyta, popracujemy, zobaczycie”. Więc ja do nich tak: „Za trzy dni będzie u mnie premia. Zdzajcie im czasu zostało”.

— Każdy człowiek ma jakieś cele. Jeden myśli o pieniądzu, inny o tym, żeby sprawa była załatwiona. Ja, na przykład, myślę teraz o hodowli ryb. Nie o pieniądzu, ale o dużej hodowli karpia. Ten staw jest teraz mały i prawie pusty, a może być duży i pełny, mam rację? Dlatego ten staw będzie duży i pełny. Jak pan przyjdzie do mnie za rok i zobaczy zdaleka dużą chlewnię i duże stawy to będzie znacząco, że Wylegowski z życia nie rezygnuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Spotkali w drodze powrotnej ludzie powiedzieli: Wylegowski co postanowił, to zrobi. On jest takim człowiekiem, który szybko myśli i tak samo szybko pracuje.

Charakter do zmartwień źle przystosowany

JERZY STRZĄKOWSKI

ALBERT Wylegowski lat 49, rolnik, hodowca bydła, pochodzi ze starego rodu mazowieckiego, mieszka wraz z rodziną we wsi Borowy Młyn, 8 kilometrów od Nidzicy.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest człowiek, któremu wszystko w życiu musi się udać. On ma takie szczęście, że tym szczęściem można by obdzielić kilku na raz i jeszcze trochę zostanie.

Albert Wylegowski przez wiele lat furmanit. Wozit drewno i kamienie, szło mu jak po grudzie, a rolę zajmował się tyle co inni: trochę posiał, trochę zasadził i dwa razy trochę zbierał.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest człowiek, który strasznie szybko myśli. Jak kto z nim rozmawia, to dopiero potem zaczyna rozumieć o czym była mowa.

Albert Wylegowski nie wystrawił sobie nowego domu, tylko wyremontował stary, z podcieniami i facjatami. Wybudował natomiast obór z całym mechanicznym urządzeniem i z rurociągiem, który plynął 100 tys. litrów mleka rocznie.

Spotkali po drodze ludzie powiedzieli: To jest taki człowiek, który na jednym nie poprzestaje i krowich opodów w kółko liczyć nie będzie.

Pana Alberta takie opinie dnia dziwić i nie zaskakują.

— Ja, proszę pana, zawsze

chcę wiedzieć, co myślą inni i dlaczego myślą tak samo jak ja, albo inaczej. Czasami ludzie pytają „do czego ci to Albert potrzebne”, a ja im mówię, że do życia, żeby się ono nie poplatło i żeby człowiek nie został sam ze swoją mądrością na własny użytek. Na własny użytek wystarczy zagon karpiości i zagon żyta, ale u mnie gospodarstwo jest duże.

— Rok temu starszy syn wymówił mi pracę: Rzućmy to wszystko, idę na państwo, wój posadę. Wie ojcie dlaczego? Wiem — mówię — nie będziesz u ojca parobkiem i nie będziesz harował od świtu do nocy. Masz, zapal papierosa, a matka poda kawę. „Nie ojcie na kawę nie weźmie”. Dobra, dobra — myślałem, bo sprawę już dawno ułożyłem, wiem, że chłop ma rację i że trzeba te obie racje, moją i jego pogodzić. Wiadział pan Borowy Młyn? Miejsca tu tyle, że wystarczy dla wszystkich Wylegowskich. Więc dokupiliśmy ziemi, sprzętu, maszyn i on ma teraz swoje gospodarstwo, ale pracujemy razem i nie od świtu do nocy, ale według harmonogramu. Rano narada: rozdzielam robotę, kto, co, gdzie — po południu fajrant, a jeden dyżuruje do wieczora. Chłopcy biorą samochód i jadą z siostrami do miasta. Tanie jest życie i nie trzeba się do niego tyłem odwracać.

— Zastanawiam się, co będzie jak zechcą pójść na swoje, a ten dom zacznie robić się pusty i przez to jeszcze większy. Moja żona mówi, że bym się nie martwił, bo od spokoju nikt jeszcze nie oświatlił, ale ja myślę, że taki spokój, w którym już nie jest nie stanie, to jest chyba najgorsze, co może spotkać człowieka. Ja zresztą nie umiem się martwić, bo charakter mam do tego źle przystosowany i zamiast się martwić, zaraz szukam, co by zrobić, żeby szło ku lepszymu.

— Teraz będę budował chlewnię największą w tej okolicy i tą chlewnię zajmie moja córka. Pełna mechanizacja i roboty mniej niż przy krowach, a o paszę, powiedziałem w gminie, proszę się nie martwić, ja to sobie załatwię.

— Ja zupełnie nie mam głowy do małych interesów i z jakąś małą sprawą jestem od razu przegrany. Z małej

— Rodzinę moją już pan zna: żona, trzech synów, trzy córki, wnuczka. Nie wiem, jak to powiedzieć, żeby nikt nie myślał, że jestem człowiekiem miłym, dlatego powiem tylko, że u nas może być albo dobrze, albo źle, ale nie może być byle jak. Ja mam taką naturę, że urazy za pazuchą nie chowam i ze swoimi żalami po kątach nie chodzę. Oni to wiedzą i też nie chodzą po kątach, więc czasami pod tym dachem jest nawet trochę za głośno.

— Zastanawiam się, co będzie jak zechcą pójść na swoje, a ten dom zacznie robić się pusty i przez to jeszcze większy. Moja żona mówi, że bym się nie martwił, bo od spokoju nikt jeszcze nie oświatlił, ale ja myślę, że taki spokój, w którym już nie jest nie stanie, to jest chyba najgorsze, co może spotkać człowieka. Ja zresztą nie umiem się martwić, bo charakter mam do tego źle przystosowany i zamiast się martwić, zaraz szukam, co by zrobić, żeby szło ku lepszymu.

— Teraz będę budował chlewnię największą w tej okolicy i tą chlewnię zajmie moja córka. Pełna mechanizacja i roboty mniej niż przy krowach, a o paszę, powiedziałem w gminie, proszę się nie martwić, ja to sobie załatwię.

— Ja zupełnie nie mam głowy do małych interesów i z jakąś małą sprawą jestem od razu przegrany. Z małej

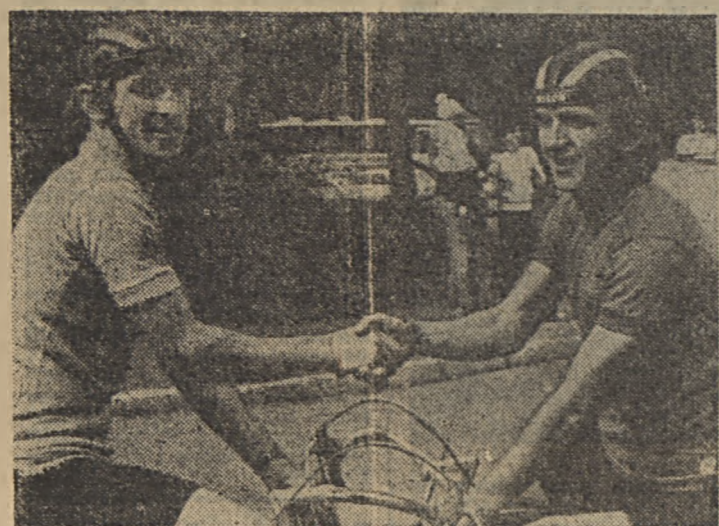
— Ja zupełnie nie mam głowy do małych interesów i z jakąś małą sprawą jestem od razu przegrany. Z małej

— Ja zupełnie nie mam głowy do małych interesów i z jakąś małą sprawą jestem od razu przegrany. Z małej

— Ja zupełnie nie mam głowy do małych interesów i z jakąś małą sprawą jestem od razu przegrany. Z małej

Wyciąg dookoła Polski

Henryk Charucki objął prowadzenie



(P) Zmiana lidera w XXXV Tour de Pologne: Tadeusz Wojtas (z lewej) musiał oddać żółtą koszulkę Henrykowi Charuckiemu.

(P) Znowu zmienili się lider XXXV kolarskiego wyciągu dookoła Polski. W Zakopanem żółtą koszulkę odebrał Tadeusz Wojtasowi kolega z pierwszej reprezentacji Polski — Henryk Charucki. Przetaskowania w klasyfikacjach nastąpiły w niedzielę, po trudnym górskim etapie, zakończonym zwycięstwem Krzysztofa Suki.

Dzień wcześniej, w sobotę odbył się IV etap (161 km z Rzeszowa do Krynicy). W polowej trasie zaatakowało 6 kolarzy: Jan Synowiecki, Zbigniew Pięta, Mieczysław Piotrowicz, Jerzy Bańderek, Luciano Longo (Włochy) i Henk Boom (Holandia). Później dołączyli do nich Ireneusz Walczak, Henryk Charucki, Jan Majchrowski, Henryk Santysak, Stanisław Kirpsza oraz lider wyciągu, Tadeusz Wojtas.

Czołówka zyskiwała coraz większą przewagę, dochodząc chwilami do 3 min. 6 sek. przed metą znajdowała się premia górską, którą wygrał Charucki. Natomiast na metę w Krynicy jako pierwszy dotarł Walczak,

który wyprowadził Kirpszę i Majchrowskiego. Zasadnicza grupa przejechała 30 sek. po czołówce.

W niedzielę 101 kolarzy wystartowało do V etapu (154 km z Krynicy do Zakopanego). Od pierwszych kilometrów trasy, na której znajdowały się trzy górskie premie oraz cztery lotne ataki, jednak dopiero ucieczka 13 kolarzy na 60 kilometrów (po lotnej premii w Limanowej) przyniosła powodzenie. W czołówce znaleźli się m.in. Kazimierz Wasaty, Henryk Charucki, Jan Brzeziny, Florian Andrzejewski, Tadeusz Mytnik, Tadeusz Zawada, dwóch Włochów Giuseppe Mori i Luciano Longo oraz Gottfried Preising (NRD) i Walter Eibegger (Austria).

Gdy zawodnicy ci zyskali 1:20 min. przewagi — utworzyła się 4-osobowa grupa pościgowa. Byli w niej późniejszy zwycięzca etapu Krzysztof Suka oraz Jan Krawczyk, Mieczysław Piotrowicz i Erich Jagsch (Austria). Na 110 km dopędzili oni prowadzącą trójkę. Przewaga czołówki wynosiła wtedy ponad 3 min.

Długi podjazd na ostatnią górską premię w Obidowej spowodował, że z czołówki od-

paśli ci, którzy nie wytrzymali tempa. Na metę w Zakopanem kolarze dojeżdżali w małych grupkach. Zwyciężył Krzysztof Suka przed Józefem Kołopajką i Włochem Giuseppe Morim.

Na V etapie wyczołowało się 6 kolarzy: Ryszard Szurkowski, Marek Kluj, Witold Plutecki, Witold Obiegala, Wiesław Bielski i Stanisław Boniecki.

WYNIKI:

IV etap indywidualnie:

1. Ireneusz Walczak (Polska III) — 4:04:17 (15 sek. bon.)
2. Stanisław Kirpsza (Legia II) — 4:04:23 (10 sek. bon.)
3. Jan Majchrowski (LZS II) — 4:04:33 (5 sek. bon.)
4. Jan Synowiecki (LZS II) — 4:04:40
5. Tadeusz Wojtas (Polska I) — 4:04:40
6. Henryk Santysak (Legia I) — 4:04:40

V etap indywidualnie:

1. Krzysztof Suka (Polska III) — 3:55:28 (15 sek. bon.)
2. Józef Kołopajka (LZS II) — 3:55:33 (10 sek. bon.)
3. Giuseppe Mori (Włochy) — 3:55:38 (5 sek. bon.)
4. Jan Brzeziny (Polska I) — 3:55:43
5. Tadeusz Zawada (Kommunali) — 3:55:43
6. Tadeusz Mytnik (Polska I) — 3:55:43

Po V etapach indywidualnie:

1. Henryk Charucki (Polska I) — 18:14:37
2. Janusz Bieniek (Polska II) — 18:15:15
3. Roman Cieślak (Legia II) — 18:15:33
4. Tadeusz Skrzypek (Legia I) — 18:15:50
5. Tadeusz Wojtas (Polska I) — 18:16:04
6. Józef Kołopajka (LZS II) — 18:16:12

Po V etapach drużynowo:

1. Polska I — 54:25:42
2. Polska III — 54:37:28
3. Legia I — 54:37:50
4. Kommunali — 54:39:02
5. LZS II — 54:41:03
6. LZS I — 54:42:28

Klasyfikacja aktywnych:

1. Grzegorz Fajkowski (drużyna międzynarodowa) — 13 pkt.
2. Janusz Bieniek (Polska II) — 8 pkt.
3. Kazimierz Wasaty (LZS I) — 8 pkt.

Klasyfikacja górską:

1. Henryk Charucki (Polska I) — 15 pkt.
2. Tadeusz Wojtas (Polska I) — 9 pkt.
3. Stanisław Kirpsza (Legia II) — 9 pkt.

Zmiana lidera w Tour de France

(P) XVI etap kolarskiego wyciągu Tour de France przyniósł zmianę lidera. Na czołową pozycję wyszedł Belg Michel Pollentier, który był najszybszy na 240-kilometrowej, wiodącej przez góry trasie z Saint-Etienne do L'Alpe d'Huez. Belgski kolarz uzyskał czas 7:25:07 i wyprowadził o 38 sek. Henniego Kuipera (Holandia) i o 46 sek. Bernarda Hinaulta (Francja).

Sobotni XV etap (185 km z Saint-Dier d'Auvergne do Saint-Etienne) wygrał Hinault przed Seanem Kellym (Irlandia) i Freddyem Maertensem. Wszyscy uzyskali czas 5:49:48.

Pollentier po XVI etapie wyprowadził o 4 sek. Joopa Zoetemelka (Holandia) i o 18 sek. Hinaulta. Poprzedni lider, Belg Joseph Bruyere, zajmując szóste miejsce — 9:36 min. straty.

Zwartkruis trenerem piłkarzy Holandii

(A) Jan Zwartkruis został trenerem drużyny wicemistrzów świata, piłkarskiej reprezentacji Holandii. Kontrakt Zwartkruisa z Holenderskim Związkiem Piłkarskim został zawarty na 4 lata i obejmuje mistrzostwa świata, które odbędą się w Hiszpanii w 1982 r.

Zwartkruis był asystentem austriackiego trenera, Ernesta Happela, który prowadził reprezentację Holandii podczas mistrzostw świata w Argentynie. Warto przypomnieć, że Holandia jest jednym z rywali polskich piłkarzy w mistrzostwach Europy.

W Forest Hills

Fibak przegrał w półfinale

(P) Wojciech Fibak, choć przegrał ostatni eliminacyjny pojedynek z Amerykaninem Johnem McEnroe'em 2:6, 3:6, awansował do półfinału turnieju WCT, odbywającego się na kortach w Forest Hills.

Niestety, w półfinale nasz tenisista też poniósł porażkę: pokonany został przez Amerykanina Vitasę Gerulaitisa 6:2, 6:3. W drugim meczu Rumun Ilie Nastase zwyciężył McEnroe'a 6:3, 7:6.

★

W przedostatnim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o Puchar Baltyku rozegrano finał kobiet. Spotkały się Danuta Szaj (Płast Gliwice) i Barbara Olsza (GKS Katowice). Wygrała mistrzyni Polski Danuta Szaj 3:6, 6:2, 6:1 i tym samym powtórzyła sukces z ub. roku. W pojedynku o

Puchar Kijowa

Mistrzowie olimpijcy, piłkarze ręczni pierwszej reprezentacji ZSRR wygrali międzynarodowy turniej o Puchar Kijowa. W ostatnim meczu turnieju w Kijowie drużyna ZSRR pokonała drużynę ZSRR w drugim sobotnim meczu reprezentacji Armii Radzieckiej wygrała z RFN 22:20 (12:9). W turnieju ZSRR I zgrupowali — 8 pkt. i wyprowadził reprezentację Armii Radzieckiej 5 pkt., Polskę — 4 pkt., ZSRR II — 3 pkt. i RFN — 0 pkt.

W drużynie polskiej najlepszym zawodnikiem został uznany Alfred Kaluzinski. Najskuteczniejszym piłkarzem turnieju został Oleg Gagin (ZSRR) — 23 bramki.



(P) W czasie turnieju o Puchar Kijowa odbył się też mecz ZSRR — reszta świata, wygrany przez szczytników radzieckich 23:18. Na zdjęciu: strzeła Duńczyk Berg. Fot. CAF — TASS

Szermierze nadal bez sukcesów

(A) W sobotnich pojedynkach o wejście do finału floretu kobiet nie powiodło się naszej jedynej reprezentantce Barbarze Wyszczarskiej. Polka przegrała 6:8 z Węgierką Editą Kovacs. W ścieżce najlepszych zawodniczek znalazły się po dwie florecistki ZSRR i Włoch oraz po jednej z CSRS, Rumunii, RFN i Francji. Awans z tej ósemki wywalczyły: Catharina Racova (CSRS), Walentyna Sidorowa (ZSRR) — ubiegłoroczna mistrzyni świata z Buenos Aires, Pascal Trinquet (Francja) i Consuela Collino (Włochy), oraz Cornelia Hanisch (RFN) i Viorica Turcan (Rumunia).

Eliminacje rozpoczęły także szabliscy. Piłtka Polaków — Jacek Bierskowski, Edward Korfanty, Tadeusz Pigula, Leszek Jabłonowski i Sylwester Królowski bez trudu awansowała do drugiej rundy. Pierwsze

miejsca w swoich grupach zajęli: Edward Korfanty wyprzedzając Granger-Veyrona (Francja) i Marina Mustate (Rumunia) i Jacek Bierskowski, który uplasował się przed Marinem Iwanowem (Bułgaria) i Bobem Westbrookiem (USA). Pozostali: Leszek Jabłonowski, Tadeusz Pigula i Sylwester Królowski przeszli do dalszych walk na drugim mejszczach.

W drugiej rundzie z turniejem pojeźniali się Leszek Jabłonowski i Sylwester Królowski. W gronie 24 najlepszych szablisców świata znalazła się więc trójka białoczerwonych: Edward Korfanty — trzeci w grupie „B” za Ferencem Hamangiem (Węgry) i Marinem (Rumunia), Jacek Bierskowski, który także zajął trzecie miejsce, premiowane awansem w grupie „D” za Palem Gerevichem (Węgry) i Philippe Bena (Francja) oraz Tadeusz Pigula. Wywalczył on drugie miejsce w grupie „C” za Mario Montano (Włochy), a przed Ioanem Popem (Rumunia).

Wśród 16 najlepszych, którzy stoczą między sobą bezpośrednie eliminacje o wejście do finału znalazło się dwóch Polaków: Tadeusz Pigula i Jacek Bierskowski. Obok nich do czołowej 16 zakwalifikowało się czterech szablisców ZSRR, czterech Węgrów, trzech Włochów, dwóch Rumunów i jeden Francuz.

Tadeusz Pigula, 26-letni zawodnik Zagłębia Konin — w pierwszym swoim pojedynku walk bezpośrednich o wejście do finału zwyciężył Cornelia Marina (Rumunia) 10:4, nie powiodło się Jackowi Bierskowskiemu. Przegrał on pierwszą walkę z aktualnym mistrzem świata, Węgrem Palem Gerevichem 7:10 i stanął do repesażowej walki z Włochem Montano, który przegrał z Krowopuskowskim 4:10.

Strzelcy ZSRR najlepsi w Suhl

(A) Na strzeleckich mistrzostwach Europy w Suhl wyłoniono w sobotę pierwszych medalistów. W strzelaniu do sylwetki biegacza dzika w konkurencji drużynowej seniorów zwyciężyła

Już wcześniej w trzeciej eliminacji grupowej Bierskowski walczył z Włochem i po zwycięstwie w pojedynku przegrał jednym trafieniem. Szybko więc doszło do rewanżu. Tym razem walczył Polak. Włoch nie wytrzymał turnieju kondycyjnie i przegrał z Bierskowskim 3:10.

Pechowy układ sprawił, że w niedzielę spotkają się dwaj Polacy w pojedynku repesażowym i jeden z nich będzie walczył o awans do finału mistrzostw świata.

Europejskie mistrzostwa młodych zapasników

(A) W trzeciej rundzie rozgrywanych w Oulu w zapasniczych mistrzostwach Europy juniorów w stylu klasycznym reprezentant Polski odniósł cztery zwycięstwa i poniesił cztery porażki. Walki swoje wygrał: Roman Kierpasz w wadze 48 kg, kładąc na łopatki w 2:06 min. Onni Luukkainen (Finlandia), eliminując go z turnieju.

Krzysztof Pleta (62 kg) przez dyskwalifikację — z Karem Capkiem (CSRS) w 7:55 min. Jerzy Kalużyński (68 kg) na punkty z Tapio Sipile (Finlandia).

Czesław Ceynowa (74 kg), kładąc na łopatki w 5:49 min. Franza Ransmayera (Austria).

Nie powiodło się w trzeciej rundzie Wiesławowi Josczykowskiemu (100 kg) i Bogdanowi Skowronskiemu (powyżej 100 kg). Po przegranych walkach obaj wyeliminowani zostali z turnieju. Wiesław Josczykowski przegrał na łopatki już w 47 sek. pierwszej minuty walki z Wiktoorem Letowem (ZSRR), a Bogdan Skowronski został zdyskwalifikowany w 2:50 min. w walce z Angielem Guesowem (Bułgaria).

Pierwszych porażek w turnieju doznał: Józef Raczek (57 kg), przegrywając na łopatki w 1:15 min. z Gieorgijem Donowem (Bułgaria) i Andriejem Maliną (82 kg), który został połączony na łopatki w 1:53 min. przez Piotra Winiczenkę (ZSRR).

Karpow czy Korcznoj?

Już dziś, 17 lipca w miejscowości Bagio na Filipinach rozpoczyna się mecz o szachowe mistrzostwo świata między Anatolijem Karpowem i Wiktorem Korcznojem. Obaj przeciwnicy już drugi tydzień przebywają w Bagio — miejscowości letniskowej, położonej o 200 km od stolicy kraju — Manili, przygotowując się do turnieju. Większość fachowców za faworyta uważa A. Karpowa — młodego utalentowanego szachistę.

Anatolij Karpow urodził się 21 maja 1931 r. w mieście Zlatoust. Małac 7 lat nauczył się grać w szachy, wykazując nieuzasadnione zdolności. W 1953 r. mając 22 lata zdobył tytuł mistrzowski a w 1959 r. został mistrzem świata juniorów i mistrzem międzynarodowym. W 1970 r. — arcy mistrzem. Przed zdobyciem tytułu mistrza świata zwyciężył w 4 wielkich międzynarodowych turniejach (Moskwa, Hastings, San Antonio i Madryt). Wyciszył namiętny w historii olimpiad szachowych wynik, mając na pierwszym szachownicy zdobył 12 z 14 możliwych do zdobycia punktów (Nicea 1964 r.).

W eliminacjach do mistrzostw świata w 1973 r. zajął 2. miejsce, a w 1974 r. — 1. miejsce. W 1974 r. w turnieju mistrzostw świata w Bagio, w którym wzięli udział 16 najlepszych szachistów świata, Karpow zdobył 12 z 14 możliwych do zdobycia punktów (Nicea 1964 r.).

Od tamtej pory startował w 16 turniejach, z których 13 wygrał. Rozegrał w sumie 187 partii turniejowych, odnosząc 81 zwycięstw, 91 remisów i tylko 6 przegranych. Od 5 lat uznawany jest najlepszym szachistą świata otrzymując co roku „Szachowe Oscary” przyznawane przez Międzynarodowy Związek Szachowy. Załóżmy, że w tym roku A. Karpow uzyskał tytuł ekonomisty na Uniwersytecie Leningradzkim.

DUŻY LOTEK

I losowanie: 3 — 11 — 20 — 29 — 38 — 17

II losowanie: 13 — 14 — 24 — 33 — 42 — 15

Kodowa banderola: 0941.

DUŻA SYRENKA

I losowanie: 29 — 21 — 38 — 43 — 45

Kodowa banderola: 582908.

MAŁA SYRENKA

I losowanie: 4 — 5 — 22 — 23 — 24 — 26

II losowanie: 7 — 13 — 16 — 18 — 22 — 25

UWAGA: W związku ze Świętem Odrodzenia Polski, przypadającym w sobotę 22 lipca, nastąpi skrócony termin składania kuponów do piątku 21 lipca włącznie. W sobotę 22 lipca wszystkie punkty odbioru będą nieczynne, 22 lipca (niedziela) czynne będą punkty dyskutujące w godz. od 8 do 10.

Czwórgłos trenerów o „Mundialu-78”

Trenerzy czterech drużyn — Holandii, Argentyny, Włoch i Brazylji, które zajęły czołowe pozycje w „Mundialu-78”, wypowiedzieli się na temat mistrzostw. Każdemu z trenerów dziennikarze zadali te same pytania.

— Co powie Pan o poziomie „Mundialu-78”?

ERNEST HAPPEL — trener wicemistrzów świata Holandii: Jak na każdych mistrzostwach, tak i teraz objawiły się pozytywne i negatywne, kilka zespołów wyraźnie zwiększyło swoje umiejętności, inne cośmy się w rozwoju.

CESAR LUIS MENOTTI — trener reprezentacji mistrzów świata Argentyny: Według mnie poziom mistrzostw był dobry, ale nie tak wysoki jak na mistrzostwach świata w RFN w 1974 roku.

ENZO BEARZOT — trener reprezentacji Włoch (IV miejsce): Był on typowy, tak jak poprzedni turniej o mistrzostwo świata. Różnica? W 1974 było wiele indywidualności piłkarskich, obecnie grają inni futbol. Nad poczynaniami drużyny zapanowały względy taktyczne.

CLAUDIO COUTINHO — który doprowadził piłkarzy Brazylii do III miejsca: Sądząc, że poziom ostatnich mistrzostw świata był porównywalny z rokiem 1970 i 1974 znacznie się obniżył. Zabrakło indywidualności takich jak Beckenbauer, Cruyff i inni.

— Dlaczego zabrakło wielkich indywidualności?

Happel — Cruyff czy Beckenbauer nie rodzą się co roku. Gracze tego formatu pojawiają się

raz na 10 lat. Ponadto wyróżniali się umiejętnością poszczególnych drużyn, a przy wyrównanym poziomie trudno o pojawienie wielkich indywidualności.

Menotti — Nie narzekamy na brak wielkich piłkarzy. Drużyna Argentyny miała w swych szeregach Kempesa, Ardilesa, Luque, Pasarelle. Nie było jednak na „Mundialu” żadnej drużyny, która by tak zdominowała poszczególnych piłkarzy, jak Beckenbauer w 1974 r. zespół RFN, czy Cruyff zespół Holandii.

Bearzot — Wielka generacja piłkarzy odešla przed czterema laty, po mistrzostwach świata. Obecnie przyszłość ma gra kolektywna i uśredniona, to lat zanim coś się zmieni, czyli zanim pojawi się nowa wielka gwiazda. To normalny cykl. Coutinho — Gracze typu Beckenbauera, Cruyffa czy Gerda Muellera nie objawiają się na co dzień.

— Łatwiej było w Argentynie czy w RFN przebieć się do finału?

Happel — Lżej na pewno nie było, a dla nas Holendrów była to bardzo trudna droga. A że do finału trzeba się dostać, tylko dwa zespoły, było bardzo ciężko walczyć o lokaty.

Menotti — Argentyna miała trudniejsze zadanie obecnie niż

przed 4 laty. Wówczas mieliśmy wprowadzić do przeciwników drużyny Polski, która zajęła trzecie miejsce, a także Włoch i Haiti. W Mundialu 78 nasza grupa była silniejsza, składająca się z zespołów Francji, Włoch i Węgier.

Bearzot — Według mnie było to cięższe niż przed 4 laty. Przede wszystkim dlatego, że ciężar gry w drużynie spoczywał na wszystkich piłkarzach, a nie na kilku indywidualnościach.

Coutinho — Chyba nie da się tego porównać. Dla nas było to przed 4 laty bardzo trudno przedostać się do czołowej czwórki.

— Czy sądzi Pan, że wiele remisów czy minimalnych zwycięstw było wynikiem dominacji defensywnego stylu gry?

Happel — Kto chce wygrać musi atakować, a nie grać defensywnie. Menotti — Nie. Najlepszym przykładem nasi rywale w grupie: Węgrzy, Francuzi, Włosi, także Peru i Holandia, demonstrowali ofensywny styl gry.

Bearzot — To tylko tak wygląda na pierwszy rzut oka. Umiejętności drużyny były bardzo wyrównane, nie kiedykolwiek zespoły były doskonale przystosowane pod względem fizycznym. Mecz był zaciekły, nie było łatwych przeciwników. Stąd też tak mało bramek.

Coutinho — Mówię o defensywnym grze byłoby błędem. Według mnie na całym świecie nie gra się defensywnego futbolu. Jednakże trudno dziś po-

wiedzieć, by grano tylko ofensywnie, zapominać o obronie.

Czy odpowiada Panom formuła mistrzostw? Czy nie lepiej rozstrzygać mecze w rundzie jednoczesnej?

Happel — Dobrze by było zmienić formułę. Menotti — Tak, jestem za zmianą. Oszczędziłoby to piłkarzom zbyt ciężkie nerwy, gdyby wszystkie mecze odbywały się jednego dnia.

Bearzot — Wszyscy powinni mieć jednakowe szanse, a to sprawiłby fakt, gdyby wszystkie mecze zostały rozegrane jednego dnia.

Coutinho — Jestem również za zmianą.

Czy jest Pan za zmianą okresu trwania turnieju finałowego?

Happel — Dla widzów byłoby lepiej, gdyby przerwy między meczami były krótsze. Dla nas, zespołów europejskich, byłoby to jednak kłopotliwe, ponieważ mamy za sobą bardzo meczowe rozgrywki ligowe.

Menotti — Powinny być zachowane przerwy między poszczególnymi meczami. Dla przykładu Argentyna, gdyby turniej był rozgrywany z większą częstotliwością kilku naszych kontuzjowanych graczy nie doszłoby do siebie i nie mieliśmy ich kim zastąpić.

Bearzot — Sądząc, że turniej powinien trwać dłużej. Przerwy między poszczególnymi meczami są zbyt krótkie na regenerację sił.

Coutinho — Na pewno dłuższe przerwy między meczami wszystkim na dobre piłkarzom. Ale nie można zapominać również o widzach.

— Co powiecie Probowie o projekcie zwiększenia liczby u-

czestników finałów do 20 lub 24 drużyn?

Happel — Według mnie 16 zespołów zupełnie wystarczy. Zwiększenie liczby finalistów nie pewno wpłynie na obniżenie poziomu mistrzostw, a także przedłużać czas trwania imprezy.

Menotti — 16 drużyn zupełnie wystarczy.

Bearzot — Rozszerzenie liczby finalistów spowoduje wiele dodatkowych zabiegów organizacyjnych, a poziom imprezy obniży się.

Coutinho — Jestem takiego samego zdania.

— Co powie Pan o siedziowaniu?

Happel — Jestem zadowolony. Siedziowanie spisywało się dobrze. Menotti — Nigdy nie wypowiadam opinii o sedziach.

Bearzot — Było różnie, byli sedziowie dobrzy i słabi.

Coutinho — Z wyjątkiem naszego meczu ze Szwecją, kiedy Walitczak Thomas nie uznał nam bramki zdobytej w ostatniej sekundzie, a na sedziów nie może narzekać.

— Co było największym zaskoczeniem dla Pana w Mundialu?

Happel — To, że w rozgrywkach grupowych, by awansować, musieliśmy skorzystać z pomocy piłkarzy Iranu.

Menotti — Dobra postawa tzw. outsidersów.

Bearzot — Dla mnie postawa drużyny włoskiej. Reprezentacja Włoch uczyniła znaczne postępy. Przed czterema laty odosłaliśmy w I rundzie, teraz znaleźliśmy się w czołowej najlepszej drużynie świata.

Coutinho — 6:0 Argentyny w meczu z Peru.

ekipa ZSRR — 1516 pkt. przed Węgrami — 1496 pkt., RFN — 1484 pkt., Polska — 1472 pkt. Dalsze miejsca zajęła Finlandia — 1464 pkt., Szwecja — 1460 pkt. Wśród juniorów w tej konkurencji zwyciężył ZSRR — 1145 pkt. przed Węgrami — 1088 pkt. i NRD — 1087 pkt.

W dwóch innych konkurencjach drużynowych także triumfowali reprezentanci ZSRR. W strzelaniu „trap” kobiet ZSRR zgromadziła 272 pkt. i wyprowadziła Włochy — 249 pkt. i RFN — 244 pkt. Natomiast w strzelaniu „trap” juniorów ZSRR — 281 pkt. wyprowadziła Włochy — 278 pkt. i NRD — 277 pkt.

Po dwóch dniach rywalizacji indywidualnej w strzelaniu do sylwetki biegacza dzika prowadził Thomas Pfeiffer (NRD) — 398 pkt. przed Aleksandrem Kedimowem (ZSRR) — 381 pkt. i Węgrem Tiborem Bodnarem — 380 pkt. Polacy zajmują miejsca: 9. Jerzy Greszkiewicz — 375 pkt.

10. Czesław Podleżański — 374 pkt. 23. Zygmunt Bogdziewicz — 362 pkt.

29. Roman Kuziur — 361 pkt. W konkurencji drużynowej w strzelaniu „trap” Polacy zajęli szóste miejsce 558 pkt. Wygrał zespół Włoch 577 pkt. przed NRD — 572 pkt., Hiszpania — 568 pkt., Francja — 563 pkt. i ZSRR — 552 pkt.

Po sobotnim strzelaniu w konkurencji indywidualnej Grzegorz Strouhal zajmuje trzecie miejsce (145 pkt.) za Silvano Basagnim (Włochy) — 147 pkt. i Juergenem Heymem (NRD) — 146 pkt. Dalsi polscy zawodnicy zajmują miejsca: 23. Leszek Korprowski — 140 pkt. 24. Andrzej Szymański — 140 pkt. 48. Adam Smelczyński — 133 pkt.

Zacięta walka o medale trwała w rywalizacji juniorów. Po dodatkowych strzelaniach zwyciężył Jean Paul Gros (Francja) przed Volkerem Escherem (NRD), A. Jose Sansegundo (Hiszpania), Fredem Hofmannem (NRD) i Jewgienijem Oreszkinem (ZSRR) — wszyscy po 141 pkt. Złoty medalista mistrzostw został wyłoniony po dwu dogrywkach, brązowy — po jednej dogrywce. Polak Janusz Lato zajął 25 miejsce — 125 pkt.

W konkurencji strzelania do sylwetki biegacza dzika zwyciężyła Julia Klekwa (ZSRR) — 137 pkt. i dwiema rodaczkami — Larysa Tłuszkina — 135 pkt. i Walentyna Sergeta — 134 pkt.

— Co powie Pan o sedziowaniu?

Niewygodne słowa

(P) Grzeczne i zakłopotane milczenie zachowują wysoce urzędniczą administrację amerykańską wobec ostatniego wystąpienia ambasadora USA w ONZ, Andrzeja Younga. Ten pierwszy, tak wysoki rangą murzyński polityk w USA w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Matin” oświadczył między innymi, iż „setki, a być może nawet tysiące ludzi, których nazwałbym więźniami politycznymi, znajdują się w więzieniach amerykańskich”. Young powiedział po prostu publicznie znaną prawdę. Zapewne nie byłby wygodny dla kół kreujących się na obrońców „praw człowieka” w innych krajach, a nie dostrzegających rzeczywistości społeczno-politycznych wokół siebie.

Andrew Young, polityk niebanalny i kontrowersyjny, nie ma w zwyczaju wywołać słów, bawi się w zawiloci dyplomatycznych nianowsów i politycznych podtekstów. Mówi na ogół to, co dyktuje mu własna świadomość polityczna i odczuć moralne. Sam przyznał kiedyś, iż nie potrafi spojrzeć innym człowiekowi w oczy, mówiąc „no comment” — „żadnych komentarzy”. Bezkompromisowa szczerość poglądów i śmiałość sądów wywołano do dziś, traktując go nieco jako „enfant terrible” dyplomacji i ograniczając jego wpływ na formułowanie i realizowanie amerykańskiej polityki zagranicznej.

Ostatniej wypowiedzi koła amerykańskiej prasy nie mogą być jednak łatwo zapomniane. Również i z tego względu, że w tym samym czasie przedstawiciele administracji próbowali wydawać sądy na temat rzekomego naruszania praw człowieka i w krajach socjalistycznych i przemawiać z wysołoci czystych moralnie arbitrow światowej sprawiedliwości. Sekretarz stanu USA, u którego miał też jakoby ostry reprimendy Youngowi, mać mu szczególnie za złe niewłaściwy czas szczerej wypowiedzi. Tak jakby istniał oddzielnie czas milczenia i czas mówienia prawdy.

Podważanie wiary w moralność i szczerość władzy w Stanach Zjednoczonych jest — zdaniem amerykańskiej prasy — niewybaczalnym wykroczeniem, za które domaga się ona rezygnacji bądź dymisji Younga. Murzyński polityk zapewne pozostanie jeszcze na swym stanowisku. Będzie jednak musiał znacznie ograniczyć i wycisnąć swe szczere i także niewygodne dla Białego Domu słowa.

FRANCISZEK NIETZ

Zielona przyszłość

(P) Zieloni robi furorę polityczną w RFN. Przed kilkoma tygodniami „zielone listy”, bo taką nazwę przyjął ruch na rzecz ochrony środowiska, zbliżyły się w wyborach w Dolnej Saksonii i Hamburgu do granicy 5 proc. głosów, dających prawo wstępu do parlamentu. W tych dniach znów powstała nowa partia polityczna „Zielona Akcja dla Przyszłości”, która z tym hołosem ujęła nadzieje na wejście do Bundestagu.

Zieloni nie ma być, w zamian za obywateli nowej partii, konkurencją dla tradycyjnych „białych partij”, takich jak chrześcijańscy, socjaliści, czy konserwatyści. Zieloni to koło naturalnego środowiska, przeciwnicy starej cywilizacji wielko-technologicznej. To owoce, formułowane często jako alternatywa wobec — miasta, przewidywania się od czasu w literaturze. Jeśli dziś pojawia się w polityce, to dlatego, że wyraża się w niej coś więcej niż „zmęczenie cywilizacją”, a mianowicie: poczucie niewierności i niechęć do własnej przyszłości w społeczeństwie.

Zdaniem zachowawczych urzędników gospodarczego i rezygnacji z elektrowni atomowych trafiloby jeszcze kilka lat temu w przyszłość. Dziś te właśnie hasła mają przyporządkować nowej partii tyłu zwolenników, aby mogła ona wejść do Bundestagu. „Zielona Akcja” przedstawia program zupełnie odmienny od tego, co oferowały dotychczas wielkie partie. Słowa, z którym wystąpiła, „zrobieć wszystko”, mieści w sobie rzeczywistość wszystkiego: reakcje na biurokratyzację, sprzeciw wobec rosnącej przepiętności, bunt przeciwko technicyzacji, potrzebę sprawiedliwości itp. Jest w tym programie miejsce na żądanie rezygnacji z broni nuklearnej i postulat zreformowania państwa.

Nikt nie potrafi przewidzieć, jaką wartość polityczną będzie miał ten programowy idealizm. Na razie „Zielona Akcja” wybrała sobie wyidealizowaną rzeczywistość, po którym porusza się najpewniej.

JANUSZ REITER

Na pokładzie „Saluta-6” eksperymenty nad uzyskiwaniem nowych materiałów optycznych

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knyepel pisze:

„W dale pod nami burza. Widzimy błyskawice. Wprost zwraca lawina ognia. Wstrząsający widok”. Podobne relacje dość często można ostatnio usłyszeć z orbity podczas kolejnych seansów łączności radiowej między podmoskiewskim Centrum Kierowania Lotem a załogą zespołu kosmicznego „Salut-6” — „Sojuz-29” — „Progress-2”, Władimirem Kowaloniem i Aleksandrem Iwanowem.

„Fotony” dość często obserwują przez iluminatory powierzchni naszej planety. Jest to bardzo interesujące, a zarazem pomaga kosmonautom odprężyć się po wytężonej pracy, na którą składa się obecnie głównie przenoszenie bagażu dostarczonego przez statek towarowy „Progress-2”.

Umieszczając w przewidzianych miejscach kontenery, skrzynki, aparaturę, przyrządy — W. Kowaloni i A. Iwanow — systematycznie też materiały z przeprowadzonych już eksperymentów — badań naukowych. Są wśród nich m.in. specjalne amputy, na które z wielkim zainteresowaniem oczekują fizycy-optycy.

Pod kierunkiem członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR Gurija Pietrowskiego „Fotony” przeprowadzają interesujące doświadczenia. W historii szkła — jednego z najbardziej rozpowszechnionych wyrobów naszego stulecia — rozpoczął się nowy, kosmiczny rozdział. Wśród ludzkich doświadczeń na stacji orbitalnej „Salut-6” przez statek towarowy „Progress-2” znalazł się nie w którymś W. Kowaloni i A. Iwanowem dokonali na zamówienie specjalistów pierwszego wytopu szkła.

Jak informuje Gurija Pietrowski, brak siły przyciągania przy wytwarzaniu szkła interesuje specjalistów, ponieważ uważają oni, że w ten sposób będzie można znaleźć drogę do uporządkowania jego mikrostruktury, a także uzyskania takiego zewnętrznego kształtu.

Wietnamski dziennik o wstrzymaniu pomocy chińskiej dla Albanii

HANOI (PAP). Władze chińskie ponownie dały wyraz swej wyniosłości wobec małych krajów, pisze „Nhan Dan” w artykule redakcyjnym komentującym decyzję Pekinu o wstrzymaniu pomocy dla Albanii. Dziennik określił tę decyzję jako „akt arbitralny i niezwykle arogancki”. Decyzja chińska w sprawie wstrzymania pomocy dla Albanii jest przejawem arogancji wielkiego kraju, który wykorzystuje pomoc świadczoną innym jako narzędzie realizacji swych egoistycznych interesów. Od pewnego czasu, podkreśla „Nhan Dan” Pekin traktuje pomoc dla innych krajów jako środek umożliwiający narzucenie im swego systemu. Ustaje on wliczyć kraje otrzymujące pomoc w orbitę swej polityki, zmusić je do odgrywania roli jego wspólników, jak to miało miejsce z rządem z Phnom Penh. Chiny wstrzymały pomoc dla Wietnamu i Albanii, lecz nasiliły pomoc wojskową dla Kambodży, administracji Mobutu w Zairze.

(P)

Szef radzieckiej milicji drogowej o sytuacji w transporcie samochodowym

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: „ormalnie w związku zaskarżeniem 60 km/godz. a poza miastami — 90 km. W praktyce jednakże często spotyka się znaki ograniczające prędkość do 40 a nawet 30 km/godz. wskutek tego stanu nawierzchni na wielu odcinkach dróg.

W wypowiedzi zamieszczonych na łamach „Prawy” gen. W. Fukanow, szef radzieckiej milicji drogowej, wymieniając główne przyczyny tego stanu rzeczy podaje zarazem jakie przynosi to straty gospodarcze i co należy robić, by sytuację zmienić.

Autor twierdzi, że ograniczenia prędkości pojazdów na drogach spowodowane są względami bezpieczeństwa wszędzie tam, gdzie stan nawierzchni jest zły. Zły jest dlatego, że nie wszędzie służba drogowa wywiązuje się ze swych obowiązków.

Gen. W. Fukanow nadmieniał, że zwiększenie prędkości samochodów ciężarowych tylko o 3-5 km/godz. przyniosłoby z punktu widzenia ekonomicznego efekt równy produkcji dużej fabryki samochodów i pracy wieluset tysięcy kierowców. Najprościej byłoby zbudować nowoczesne magistrale drogowe, lecz wymaga to czasu i znacznych nakładów. Należy też dołożyć należyte pospieszyć stan istniejącej sieci dróg. Należy je także oznakować specjalnymi farbami. Wypróbowano nowy ich rodzaj, ale nie można podjąć masowej produkcji farby, gdyż fabryka, która ma ją wytwarzać buduje się już od 10 lat i nie nie wakuje, że budowa dobiegnie wkrótce końca. Zbyt wolno — zdaniem szefa radzieckiej milicji drogowej — rozwija się także produkcja urządzeń regulacji świetlnej ruchu drogowego i innych urządzeń sygnalizacyjnych stosowanych na drogach.

(A)

elementów optycznych, który wyeliminuje potrzebę dalszej obróbki ich powierzchni.

Podczas wytwarzania superczystego szkła w warunkach ziemskich — powiedział naukowiec — powstają znaczne zakłócenia, wynikające z tego, iż stopiona masa styka się ze ścianami urządzenia. Na kosmicznej orbicie możliwy jest proces topienia i twarzenia szkła bez tygla, jak gdyby w zawieszonym stanie. Niektóre z tych zadań naukowcy postanowili zrealizować właśnie w trakcie badań i eksperymentów prowadzonych na pokładzie „Saluta-6”. Kilka amput, których wartość poddano topieniu w warunkach kosmicznych, umieszczonych zostało przez „Fotony” w miejscach, gdzie kompletowany jest naukowy bagaż ekspedycji.

— Eksperyment ten — wyjaśnia G. Pietrowski — powinien pomóc w rozstrzygnięciu bardzo istotnej kwestii — możliwości uzyskiwania w kosmosie nowych materiałów optycznych. Nie trzeba przypominać, w jakim stopniu wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu rola optyki. Tymczasem możliwości doświadczenia materiałów optycznych w warunkach ziemskich w niektórych przypadkach zostały niemal całkowicie wyczerpane.

Realizacja bardzo szerokiego programu badawczego przygotowanego przez specjalistów w dziedzinie optyki jest zadaniem długofalowym. Jednakże pierwsze kroki zostały już zrobione — Kowaloni i Iwanow rozpoczęli pierwsze w światowej praktyce eksperymenty nad uzyskiwaniem na orbicie nowych rodzajów szkła optycznych.

Doświadczenie trwało ponad dobę, a podczas niego inżynier pokładowy przeżył kilka denerwujących minut. Zgodnie z poleceniami specjalistów, kosmonauta dwukrotnie włączali piec: najpierw dla rozgrzania szkła, zaś następnie przy jego odprężeniu. Podczas drugiego włączenia temperatura podniosła się ponad przewidziany poziom. Klepsydra obrotowa przelała polewę nad rejonem, w którym położone jest Centrum Kierowania Lotem, Iwanowem nie widać łączności ze specjalistami.

— Przewidzieliśmy taką ewentualność — odpowiedziała Ziemia — nie wywrze to wpływu na przebieg procesu. Szaśa, nie przejmuj się tym i kontynuuj pracę. Z niecierpliwością czekamy na rezultaty. (A)

Amerykańskie gesty pod adresem RFN

Zakończenie wizyty prezydenta Cartera

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Prejzner, pisze: „Zewnętrznie oznaki serdeczności, z jaką spotkał się prezydent Jimmy Carter w RFN w czasie zakończonej oficjalnej wizyty, nie mogą ukryć sprzeczności interesów, które szczególnie w rywalizacji ekonomicznej nadal kształtują stosunki między USA i RFN. Fakt, że na zewnątrz nie przenikają ani tematyka, ani wyniki politycznych rozmów Jimmy Cartera z Helmutem Schmidtem ocenia się tu jako chęć ukrycia przed opinią publiczną istniejących różnic zdań i poglądów w stosunkach amerykańsko-zachodniemieckich.

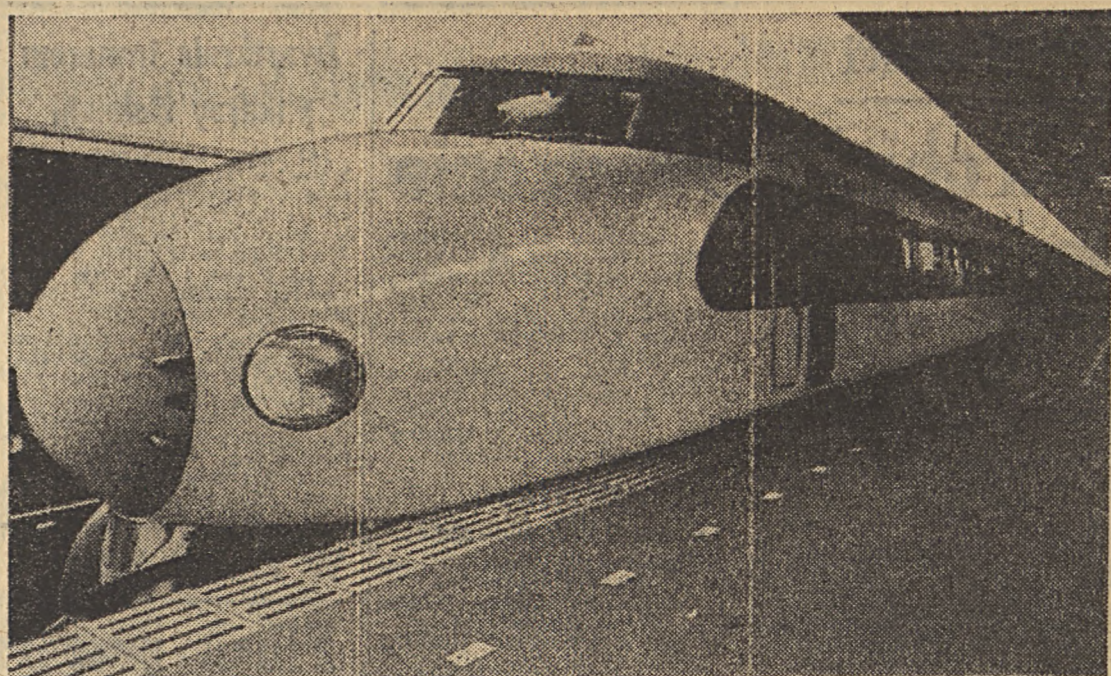
Prezydent Carter miał natomiast okazję do wyrażenia przyjaznych gestów pod adresem RFN na wielu spotkaniach z ludnością w Bonn, w amerykańskich bazach wojskowych, w Frankfurcie nad Menem, czy najbardziej spektakularnie w Berlinie Zachodnim podczas 4-godzinnej demonstracyjnej podróży w tym mieście. Wspólną cechą tych wszystkich wystąpień było ponowienie amerykańskich gwarancji dla bezpieczeństwa RFN i Europy Zachodniej, gwarancji dla Berlina Zachodniego i poparcia dla deżeń w RFN do zjednoczenia Niemiec.

„Koncert stulecia” w W. Brytanii

250 tys. słuchaczy Boba Dylana

LONDYN (PAP). Występ amerykańskiego piosenkarza Boba Dylana w W. Brytanii stał się wydarzeniem, któremu szybko nadano miano „koncertu stulecia”. Na nieużywanym lotnisku w Blackbushe, w hrabstwie Hampshire, zebrano się prawie 250 tys. entuzjastów muzyki w stylu „rock”. Mimo b. wysokich cen biletów — wstęp na ogrodzony teren koncertu kosztował 7 funtów, nie licząc wydatków na dojazd, entuzjastki talentu Dylana zaczęli napływać na lotnisko już w przededniu występu. Kolej uroczonością specjalne pociski, uchodzące z Londynu co kwadrans, zaś radio podawało komunikaty apelujące o niekorzystanie z samochodów, ponieważ cała okolica Blackbushe była od rana jednym wielkim korkiem; ugrzęzło tu w tłoku tysiące samochodów.

Dylan, który w latach sześćdziesiątych był symbolem protestu amerykańskiej młodzieży przeciwko wojnie wietnamskiej oraz wynaturzeniu systemu kapitalistycznego, cieszy się w W. Brytanii ogromną popularnością. Ogromny zjazd, przeważnie młodych ludzi, nie spodobał, wbrew obawom władz porządkowych, żadnych kłopotów. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, ale chodziło głównie o osobników narzucających aferażowane bilety. (P)



Japoński superekspres. Z maksymalną szybkością 200 km/godz. będzie nowy superekspres japoński kursujący na trasie Tokio—Osaka. Podczas jazdy pociąg emituje fale radiowe odbierane przez urządzenia odbiorcze umieszczone wzdłuż torów, które następnie sterują pociągiem we właściwym kierunku.

Sposoby przezwyciężenia trudności ekonomicznych

Szczyt zachodni w Bonn

BONN (PAP). W niedzielę rozpoczęła się w Bonn konferencja na szczycie 7 najsilniejszych gospodarczo państw świata kapitalistycznego: USA, Japonii, RFN, Francji, W. Brytanii, Włoch i Kanady.

Omawiane będą na nim sposoby przezwyciężenia trudności ekonomicznych, jakie przeżywa od dłuższego czasu Zachód.

Zamieszki w Barcelonie

MADRYT (PAP). Na ulicach Barcelony wybuchła starcia między policją a sympatykami miejscowych ugrupowań lewicowych, które zorganizowały demonstrację na rzecz poparcia dla separatystów z Wysp Kanaryjskich. Policja użyła bomb łzawiących.

W związku z rozruchami, do których doszło w ub. tygodniu w stolicy prowincji Nawarra — Pampelunie podczas tradycyjnego festiwalu folklorystycznego, rząd hiszpański zdymisjonował gubernatora Nawarry, Ignacio Ilano. (P)

Amerykańskie gesty pod adresem RFN

Zakończenie wizyty prezydenta Cartera

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Prejzner, pisze: „Zewnętrznie oznaki serdeczności, z jaką spotkał się prezydent Jimmy Carter w RFN w czasie zakończonej oficjalnej wizyty, nie mogą ukryć sprzeczności interesów, które szczególnie w rywalizacji ekonomicznej nadal kształtują stosunki między USA i RFN. Fakt, że na zewnątrz nie przenikają ani tematyka, ani wyniki politycznych rozmów Jimmy Cartera z Helmutem Schmidtem ocenia się tu jako chęć ukrycia przed opinią publiczną istniejących różnic zdań i poglądów w stosunkach amerykańsko-zachodniemieckich.

Prezydent Carter miał natomiast okazję do wyrażenia przyjaznych gestów pod adresem RFN na wielu spotkaniach z ludnością w Bonn, w amerykańskich bazach wojskowych, w Frankfurcie nad Menem, czy najbardziej spektakularnie w Berlinie Zachodnim podczas 4-godzinnej demonstracyjnej podróży w tym mieście. Wspólną cechą tych wszystkich wystąpień było ponowienie amerykańskich gwarancji dla bezpieczeństwa RFN i Europy Zachodniej, gwarancji dla Berlina Zachodniego i poparcia dla deżeń w RFN do zjednoczenia Niemiec.

Dziennik „Prawda” o wyrokach za szpiegostwo oraz działalność antyradziecką

MOSKWA (PAP). Jak już informowaliśmy, 14 bm. ogłoszone zostały wyroki w sprawach A. Filatowa i A. Szczarskiego, którzy zostali skazani za szpiegostwo oraz za uprawianie antyradzieckiej agitacji i propagandy. Komunikat te wyrok w artykule pt. „Według zasług” dziennik „Prawda” pisze 15 bm.: „przestępcy — zdrajcy ojczyzny i szpiegzy ukarani zostali według zasług”.

„Prawda” podkreśla, iż rozpatrując sprawę agenta obcego wywiadu Filatowa, sądownie rozpatrywali i badali nie tylko popelnienie przez przestępcę, ale również przyczyny. Kto doprowadził tego człowieka do popelnienia najcięższego przestępstwa — zdrady ojczyzny. W toku procesu — czytamy — coraz wyraźniej zarysoвывал się portret moralny Filatowa, jego nadmierna pewność siebie, pycha, zawist, nieprawda moralna.

Podobne cechy charakteru, jak pisze dziennik, właściwe są Szczarskiemu, który początkowo pragnął zdobyć popularność wśród określonych kół na Zachodzie, a następnie zaczął produkować zbrodnie paszkwile, szkalując bez żenady ZSRR i radziecką ustrój społeczny. Antykomunistę i przeciwnika republiki, których na Zachodzie nie jest znów tak mało, ochoczo podchwycili złośliwe insynuacje Szczarskiego i szeroko je w swej antyradzieckiej propagandzie wykorzystywali, starając się zarazem przedstawić tego kłamcę i oszczercę jako „bohownika o prawa uczciwych ludzi radzieckich”. „Prawda” pisze, iż Szczarski, który od dawna zamierzał wyemigrować, do momentu aresztowania regularnie zbierał i przekazywał na Zachód tajne informacje, za co otrzymał

W wyniku rozmów i konsultacji przywódcy tych krajów uznali pilną potrzebę podjęcia uzgodnionych kroków w celu zahamowania inflacji i bezrobocia, przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego, przywrócenia stabilności walut zachodnich a głównie dolara amerykańskiego, zwalczania protekcjonizmu i udzielenia pomocy państwom rozwijającym się. Jednakże w zachodnich kołach gospodarczych panuje głęboki sceptycyzm co do praktycznej realizacji tych zamierzeń, gdyż między poszczególnymi uczestnikami rozmowy spotkania nie ma zgodności co do tego, jak wielki ma być wkład ich krajów w proces udradniania systemu gospodarczego, do którego należą.

Agencja Reutersa pisze, iż kanclerz RFN i prezydent Francji oczekują od prezydenta USA, Jimmy Cartera przezwyciężenia rozczarowania Kongresu amerykańskiego wobec jego planu ograniczenia importu ropy naftowej, który rocznie kosztuje Stany Zjednoczone około 45 miliardów dolarów.

Zachodni partnerzy Japonii będą naciskać premiera Takeo Fukudę, aby Japonia zwiększyła import z ich krajów w celu ograniczenia swych rosnących nadwyżek handlowych, uważanych za główny element niestabilności w międzynarodowych stosunkach gospodarczych na Zachodzie. Oblicza się, że dodatni bilans handlowy Japonii osiągnie za cały 1978 rok sumę 22 miliardów dolarów.

Natomiast pod adresem kanclerza Helmuta Schmidta wysuwane są żądania, aby RFN obrzuciła cło importowe, co umożliwiłoby zwiększenie napływu towarów zagranicznych na rynek zachodniemiecki.

Agencja Reutersa pisze, iż uczestnicy spotkania bońskiego porzucili tzw. koncepcję „lokomotywy”, zgodnie z którą Niemcy zachodnie i Japonia, jedyny kraje mające dodatnie bilansy handlowe, powinny przyjąć na

siebie ciężar recesji, panującej na Zachodzie. Przyjęto nową koncepcję, która zobowiązuje 7 wysoko rozwiniętych państw zachodnich do wspólnego działania na rzecz przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego, w celu zahamowania bezrobocia.

Warto dodać, że poprzednie konferencje na szczycie tych państw w Ramboullieu (1975), Puerto Rico (1976) i w Londynie (1977) nie doprowadziły do rozwiązania trudności gospodarczych na Zachodzie. (P)

Z myślą o przyszłości

Irak — kraiem przemian



(P) Nowoczesne śródmieście Bagdadu leży w jego części południowej, na lewym brzegu Tygrysu. Tu mieszczą się najważniejsze urzędy państwowe i instytucje handlowe oraz banki. Najruchliwszą arterią jest ulica Harun ar-Raszida (na zdjęciu). Fot. CAF

(Inf. wł.) Irak należy do tych krajów Bliskiego Wschodu, które mogą poczynić się niezwykle szybko i wszechstronnym rozwojem gospodarczym. Jest jednocześnie krajem głębokich, postępowych przemian społecznych.

Proces przemian w Iraku rozpoczął się równo przed dwudziestą laty, kiedy to 14 lipca 1958 r. popierana przez naród armia obaliła, w wyniku zamachu stanu, skrompromiżowaną skrompromiżowaną monarchię i proklamowała republikę. Jednakże dopiero po przejęciu władzy (17 lipca 1968 r.) przez Socjalistyczną Partię Odrodzenia Arabskiego (BAAS) Irak wdrożył na drogę prawdziwej postępowej przemiany wewnętrznej. Do najważniejszych osiągnięć rządów partii BAAS należą niewątpliwie: zrealizowanie reformy rolnej, podwyższenie stopy życiowej ludności, zwycięska batalia o upaństwowienie eksploatacyjnego towarzystwa naftowego IPC, pokojowe

rozwiązanie kwestii kurdyjskiej.

W wyniku przeprowadzonej reformy rolnej zlikwidowano całkowicie feudalną własność ziemi, a pofeudalne stosunki na wsi i w mieście przetrwały do pierwszych lat dwudziestych. Przemianom na to blisko 60 proc. budżetu. Obecnie uprawia się w Iraku ponad 4,5 mln ha ziemi. Dzięki temu na początku lat czterdziestych, a więc w najbliższej przyszłości, Irak może stać się państwem, które w przeliczeniu na jednego mieszkańca będzie nie tylko samowystarczalny w dziedzinie żywności, ale zgodnie z zamierzeniami rządu w Bagdadzie, będzie także eksporterem żywności.

Główną siłą napędową gospodarki irackiej jest ropa naftowa — największe skarby tego kraju. Wydobycie tego surowca wyniosło w ubr. 110 mln t. W przeliczeniu na jednego mieszkańca tego regionu Irak wszystkie planowane wydobycie ropy naftowej, które w ramach własnego przemysłu, szkolnictwa, rolnictwa. Dzięki dochodom z ropy naftowej możliwa była np. realizacja ambitnego programu oświatowego.

W momencie obalenia monarchii, w 1958 r. ponad 75 proc. ludności Iraku było analfabetami. Teraz w całym kraju nauka jest bezpłatna, a uchwalone niedawno ustawy wyprzedziły walkę analfabetyzmu — przewiduje się objęcie nauką wszystkich obywateli w wieku od 6 do 45 lat.

W obszarze realizowanym 5-letnim planem gospodarczym (1973-1978) partia BAAS najwielkszy nacisk położała na rozwój przemysłu. Widać już wyraźny wzrost produkcji w dziedzinach przemysłowych takich jak: petrochemia, przemysł stali, budowlany. Wzrost produkcji w tych dziedzinach wyniósł prawie 40 proc. Sektor państwowy odgrywa czołową rolę w gospodarce irackiej — już w tej chwili dostarcza on 70 proc. całej produkcji przemysłowej Iraku.

Irak myśli o przyszłości. Chce rozwinąć i zmodernizować swoją gospodarkę tak, by nie była ona zależna tylko od ropy. A także, by rozwój ekonomiczny szedł w parze z przemianami społecznymi, sprawiedliwym podnoszeniem poziomu życia wszystkich obywateli. (pm)

Zakończył się marsz protestacyjny Indian w USA

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie zakończył się wielomiesięczny marsz protestu Indian amerykańskich. Rozpoczął się on 11 lutego br. w San Francisco, na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Pokonując odległość około 5 tys. km, rdzenni mieszkańcy Ameryki przybyli do stolicy USA, aby żądać od władz położenia kresu naruszeniu obywatelskich praw Indian, podjęcia kroków, mających na celu poprawę ich trudnej sytuacji. Indianie domagali się również natychmiastowej zmiany przekazanych Kongresowi projektów ustaw, ostatecznie pozbawiających Indian prawa do ich ziem i bogactw naturalnych na terenie rezerwatów.

Tysiące uczestników tego najdłuższego w historii USA pochodu Indian obecnie zamierzają zorganizować w Waszyngtonie masowe wiece i demonstracje. (P)

Zamknięcie radiostacji brytyjskich sił zbrojnych na Malcie

LONDYN (PAP). Według informacji, jakie napłynęły do Londynu z La Valletty, rząd Malty podjął decyzję o zamknięciu radiostacji brytyjskich sił zbrojnych, stacjonujących w bazie znajdującej się na terenie tego kraju. Decyzja w tej sprawie została podjęta w tygodniu po wprowadzonym zakazie wjazdu na Maltę dziennikarzy brytyjskich.

Jak oświadczył premier Malty Dom Mintoff zakaz ten został wydany w związku z kampanią oszczerstw rozpętanych przeciwko Maltce w brytyjskich środkach masowego przekazu. (A)

2024 10/22/2024

MAREK SZYJKO